

№. 60

XXX r.  
Istnienia.

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Dla rob. 2.70 gr.  
Odnoś. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 5.25 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda dnia 2 marca 1927 r.

Z obrad sejmowych.

## Inwalidzi i oficerowie-emeryci należą do I-ej kategorii uprzywilejowanych

Taką poprawkę przyjął Sejm do części VI-ej budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych

Warszawa 1 marca (pat.)

Na wstępie marszałek poświęcił dłuższe przemówienie zmarłej posłance ś. p. Zofji Sokolnickiej, podkreślając jej gorący patriotyzm, pracowitość i zasługi, jakie położyła zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa.

Następnie złożył ślubowanie poselskie poseł Józef Oktawiec (PPS.), który wszedł na miejsce posła Moraczewskiego.

Do odpowiednich komisji odesłano kilka dekrétów Pana Prezydenta oraz w pierwszym czytaniu ustawy o ratyfikowaniu konwencji międzynarodowych, o zwalczaniu przemysłnictwa towarów alkoholowych, umów z Rzeszą niemiecką o polach górniczych paktu przyjaźni z Jugosławją, konwencji o odszkodowaniu za choroby zawodowe i nieszczęśliwe wypadki przy pracy, umów o jednakowym traktowaniu pracowników obcych z własnymi, wreszcie umów o pracy nocnej w piekarniach.

Po uzupełnieniu porządku dziennego paru drobnymi sprawami, poseł Rymar (ZLN.) w imieniu komisji budżetowej przedstawił zmiany w budżecie na rok 1925. Komisja jednogłośnie przyjęła zaproponowane zmiany i wnosi o ich zatwierdzenie przez Sejm. Ustawę w drugim i trzecim czytaniu przyjęto, poczem izba przystąpiła do głosowania nad rezolucjami, zgłoszonymi do budżetu na rok 1927-28. Do części IV-ej budżetu Prezydium Rady Ministrów przyjęło rezolucję posła Łypacewicza („Wyzwolenie“) w sprawie przyspieszenia czynności Najwyższego Trybunału Administracyjnego, aby z reguły sprawy (były tam rozstrzygane najdalej w ciągu 3-ich miesięcy. Do części VI-ej budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych przyjęto rezolucję posła Dubiela („Piast“) w sprawie uzgodnienia w przyznawaniu rent inwalidzkich i przeniesienia oficerów — emerytów Wojsk Polskich do I-szej kategorii uprzywilejowanych. Dalsze rezolucje odesłano

raz jeszcze do komisji celem ich uzgodnienia. Następnie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu nowelę do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Dalej załatwiono poprawki Senatu do ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich b. zaboru rosyjskiego oraz przyjęto poprawki Senatu do ustawy, zmieniającej t. zw. ustawy sanacyjne, m. in. przywrócono moc obowiązującą przepisów o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym oraz prokuratorów.

Z kolei izba przystąpiła do ustawy o poborze rekruta.

Referent poseł Męczyński (ZLN.) na wstępie apeluje do izby, aby ustawa ta została uchwalona jednomyślnie, co ma znaczenie zasadnicze i na zewnątrz i na wewnątrz państwa. Ustawa poborowa wymaga, aby wszyscy uznani za zdolnych do służby wojskowej otrzymali wykształcenie. W naszych warunkach budżetowych jest to możliwe tylko przez zróżniczkowanie czasu służby. Kierownictwo wojskowe zróżniczkowało tę służbę pomiędzy poszczególnymi broniąmi, skracając m. in. czas służby w piechocie do 18 miesięcy. To jednak — zdaniem referenta, jeszcze nie wystarcza i powinno się także w obrębie tej samej broni zaprowadzić dwie kategorie, mianowicie tych, którzy służą cały czas dwuletni i tych, którzy mają czas ten skrócony.

Cyfra poborowych 350 tysięcy docho-

dzi właściwie do pół miliona, jeżeli doliczy się tych, którym odroczone w poprzednich latach służbę wojskową. Z tego tylko pewien procent uznawanych bywa za zdolnych. Procent ten u nas jest bardzo niski i świadczy o złym stanie zdrowia i rozwoju fizycznego naszego narodu.

W końcu mówca z zadowoleniem stwierdza, że w tym roku polskie stronnictwa nie wezmą udziału w dyskusji nad tą ustawą, uważając obronność państwa za rzecz niepodlegającą wątpliwości.

Po oświadczeniu posła Nazaruka (Klub Ukraiński), że klub ten głosować będzie przeciwko ustawie, ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Przyjęto również rezolucję posła Pieniżka („Piast“), aby w preliminarzowym budżecie na rok 1928-29 powiększyć pozycje na podoficerów i na żołd dla żołnierzy, oraz rezolucję posła Langerza z „Wyzwolenia“.

Wreszcie Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu ustawę o zmianie rozporządzenia b. ministerstwa dzielnicy pruskiej w sprawie wyborów do sejmików wojewódzkich oraz przyjęto w drugim czytaniu ustawę o utworzeniu instytucji kasacyjnej dla wyroków sądów dyscyplinarnych w sprawie urzędów samorządowych.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Marszałek oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia nastąpi osobne zawiadomienie.

Pod Protektoratem

Prezydenta Rzeczypospolitej

Odbędzie się od 30 maja do 20 czerwca 1927 r.

Międzynar. Wystawa Sanitarne-Higieniczna

w Warszawie, Szkoła Podchorążych, Aleje Ujazdowskie.

Adres Komitetu: Gmach M. S. Wojsk, Nowomiejska 5, Dep. VIII Sanit.

Pokój Nr. 357, tel. 278-32.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dnia 1 marca 1927 r. w.

Nad pięknym, modrym Dunajem,

W rolach głównych Lya Mara i Harry Liedtke

Dla młodzieży. Quo Vadis..?

W roli NERONA — ÉMIL JANNINGS.

# Polscy parlamentarzyści w Paryżu.

**W przemówieniu powitalnym Ferd. Buisson oświadczył, że wycieczka pozwoli parlamentarzystom polskim poznać się z życiem ekonomicznym Francji.**

Paryż 1 marca (pat)

W pierwszym dniu pobytu parlamentarzystów polskich po zwiedzeniu elektrowni i gazowni parlamentarzyści wzięli udział w śniadaniu, wydanym przez prezydium grupy parlamentarnej polsko — francuskiej.

Na śniadaniu byli obecni: ambasador Chłapowski, b. prezydent republiki i prezydent ministrów Poincare, minister spraw zagranicznych Briand, minister wojny Painleve, członkowie parlamentu francuskiego, marszałek Foch i inni.

Przemówienie powitalne wygłosił Ferd. Buisson, który oświadczył, że wycieczka pozwoli parlamentarzystom polskim poznać się z życiem ekonomicznym Francji i kierunkiem przyjętym przez imigrację, w której tak znaczne miejsce zajmuje wychodźstwo polskie. Pozwoli ona poznać pracę przedstawicielstwa narodowego, z którym i tak już łączą parlamentarzystów serdeczne stosunki. Odwieczna przyjaźń francusko — polska, wzmocniona wzajemnymi ciężkimi przejściami, silniejszą będzie przez pokojową współpracę przedstawicieli obu narodów.

Przemówienie swe Ferd. Buisson zakończył toastem za potęgę narodu polskiego.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział wiceprezes delegacji Miecz. Niedziałkowski, witając w osobie marszałka Buisson demokrację wszystkich krajów, która wyniosła legika wypadków. Poseł Niedziałkowski złożył hołd wysiłkom demokracji dla utrwalenia pokoju, świeżo dokonanej dzieła Locarna i twórcy tego dzieła Briandowi i oświadczył, że jedyny możliwy pokój jest ten, który ustanowiony został nad Renem i Wisłą. Poseł Niedziałkowski zakończył toastem na cześć współpracy obu wielkich demokracji dla sprawy pokoju powszechnego.

Po śniadaniu delegaci zwiedzili „Louvre“, poczem udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec z wstęgami o barwach polskich i z napisem francusko — polskim. Ceremonii tej asystował oddział wojska z orkiestrą, która odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“ oraz „Marsyljanke“

Następnie delegacja przyjęta została przez prezydenta Doumerguea. Prezydenta Doumergue'a powitał senator Kiniorski. Prezydent Doumergue odpowiedział przemówie-

niem, nacechowanym głęboką serdecznością, w którym oświadczył, że jedynie Francuzi i Polacy wśród innych narodów byli stale przejęci temi samymi uczuciami, tradycjami i aspiracjami, które potęgują się wzajemnie. Wierzy on, że węzły wzajemnie nie przestają być takimi, jakimi były zawsze.

Po witalnym wygłoszeniu delegacja udała się do ambasady polskiej. Mowę powitalną wygłosił ambasador Chłapowski, wyrażając swą radość, iż może powitać przedstawicieli kraju

Senator Kiniorski podniósł zasługi ambasadora Chłapowskiego, na zajmowanej przez niego placówce i wznosił toast na jego

cześć. Następnie przemawiał po francusku ambasador, wnosząc zdrowie deputowanego Locquin, prezesa grupy francusko — polskiej.

W imieniu grupy odpowiedział deputowany Loquin, wnosząc zdrowie p. Chłapowskiej i ambasadora i pijąc za dalsze powodzenie wycieczki.

Parlamentarzystom polskim towarzyszył wszędzie sekretarz generalny grupy francusko — polskiej Edward Krakowski, który na życzenie marszałka izby przedstawił Poincaremu, Briandowi i ministrom członków wycieczki.

## Nowa propozycja posła Rauschera

**Niemcy jednak obstają przy swoim.**

Berlin 1 marca (aw)

Poseł Rauscher, po odbyciu z przedstawicielami rządu szeregu konferencji, opuścił Berlin, udając się do Warszawy. Wiezie on z sobą nowe propozycje, które jednak dowodzą jedynie, iż rząd Rzeszy z uporem stoi na raz zajętem stanowisku, a mianowicie, że układy o traktat handlowy rozpocząć się mogą dopiero po załatwieniu sprawy osiedlenia obywateli niemieckich w Polsce, sam zaś wynik rokowań o traktat uzależniony jest od następstw rozmowy ministra Zaleskiego ze Stresemannem, które toczyć się mają w Genewie.

NA JEDNĄ NUTĘ.

Berlin 1 marca (aw)

„Vossische Zeitung“, chcąc przynieść pewną ulgę niemiecko — narodowym, podaje, iż Polska nietylko obywateli niemieckich traktuje w znany wysoce nieprzychylny sposób, z obszaru Górnego Śląska usuwa się bowiem również i obywatele czeskich, angielskich a nawet francuskich.

ROZŁAM.

Berlin 1 marca (aw)

W stronnictwie niemiecko — narodowych dokonał się rozłam, który wyraził się w odpadnięciu skrzydła konserwatywnego, pozostającego pod przewodnictwem Seydlitza.

Konserwatyści zastrzegli sobie całkowite uniezależnienie się od niemiecko — narodowych, poczem postanowili, iż jedynym ich programem jest wierność monarchji i królowi.

Nie jest jeszcze ustalonym, czy podczas wyborów konserwatyści wystąpią samodzielnie.

CO PISZE „GERMANIA“.

Berlin 1 marca (pat)

Organ kanclerza „Germania“ zamieszcza obszerny artykuł o pobycie w Berlinie posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera. „Germania“ oświadcza, że po ostatnim wydaleniu obywateli niemieckich ze Śląska rząd niemiecki żywi łatwo zrozumiałe życzenie zabezpieczenia się na przyszłość przed podobnymi wypadkami. Nie będzie to rzeczą la-

twą, albowiem Polska powołuje się na to, że podobnych zobowiązań nie przyjmowała dotychczas wobec żadnego innego państwa i że zobowiązania takie nie są przyjęte w życiu międzynarodowym. W odpowiedzi na to strona niemiecka musi wskazać na fakt, że w żadnej innej cywilizowanej części Europy, dwa narody nie są ze sobą tak zazębione i pomieszane ze sobą, jak prusacy i polacy, i że nigdy doświadczenia praktycznie nie wykazały tak wielkiej konieczności uregulowania sprawy wydaleniowej, jak w stosunkach polsko — niemieckich. W końcu sprawa wydaleń należy do spraw osiedleńczych, jak jedna strona medalu do drugiej. Dlatego wydaje się rzeczą niezbędną — pisze „Germania“ — że przy ostatecznym ustalaniu klauzul, dotyczących prawa osiedleniowego, zostaną przyjęte przynajmniej pewne ogólne normy, regulujące taktykę wydaleń władz obu stron. W dalszym ciągu „Germania“ wyraża nadzieję, że przewidywane spotkanie pomiędzy Stresemannem a Zaleskim w Genewie, w którym to spotkaniu mają wziąć również udział ze strony niemieckiej p. Schubert i poseł Rauscher są pewnym posunięciem sprawy rokowań polsko — niemieckich naprzód. Poważne koła gospodarcze niemieckie, szczególnie na Śląsku, wystąpiły bardzo mocno ze swoimi życzeniami i postulatami, domagającymi się zakończenia wojny celnej z Polską. Wśród zwolenników porozumienia gospodarczego z Polską wymieniane są obecnie nawet, jak donosi „Germania“, ministerstwo Gospodarki Rzeszy i centralny związek przemysłu niemieckiego. Dalej „Germania“ podkreśla, że dalsze rokowania toczyć się będą narazie w formie rozmów dyplomatycznych, które prowadzić będzie w Warszawie pos. Rauscher, będący w dobrych stosunkach z kołami polskimi i posiadający ich zaufanie. Gdyby w przyszłości miało dojść do mianowania innych delegatów do rokowań, byłoby rzeczą bardzo pożądaną i odpowiadającą interesom Niemiec — pisze „Germania“ — aby delegacja niemiecka, złożona została z osób, które uchodzą za zwolenników przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Polską.

**Kino Dom Ludowy.**

Przejazd 54

611

Dziś

Dziś

Przepiękny film p. t.

**„Czar sceny“**

W rolach głównych największe sławy ekranu  
**Bebe Danie's, Lewis Atone,  
Adolf Menjou.**

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 3 do 5 po poł. I m. 60 gr, II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 p. p. I m. 60 gr. II m. 40, III m. 30 gr.

## Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju”)  
Warszawa 2 marca.

### Aresztowanie komunistów.

W Piłkowskich aresztowano 4—ch komunistów. Znalaziono u nich broń, odezwy agitacyjne i korespondencję z Moskwy.

### Jeszcze jedno towarzystwo.

Dzisiaj w Towarzystwie Badania Zagadnień Międzynarodowych odbyło się posiedzenie poświęcone dyskusji nad referatem dr. Prądzyńskiego w sprawie przetrwania rokowań handlowych polsko—niemieckich.

### Z poczty.

W urzędach pocztowych Radogoszcz, powiat Dąbrowa, Kazimierz k. Strzemieszyc, powiat Będzin i w agencjach pocztowych Dwiłkozy, powiat Sandomierz i Żukojnie Strackie, powiat Święciany, zaprowadzono służbę: w pierwszym telefoniczną, w drugiej telegraficzną, a w pozostałych telegraficzną i telefoniczną.

### Porządek obrad Senatu.

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Senatu, wyznaczonego na dziś godz. 10—ta i pół ra no przewiduje: sprawozdanie komisji oświaty i kultury o noweli do ustawy o szkołach akademickich i sprawozdanie komisji skarbowo—budżetowej o budżecie na r. 1927/28.

### Konferencja.

Dzisiaj odbyła się u p. Ministra Robót Publicznych, p. Ministra Pracy i Op. Społ. oraz przed stawiciela Ministra Spraw Wewnętrznych i Dyrektora Departamentu Budżetowego Ministerstwa Skarbu konferencja, na której omawiano sprawę kredytów dla samorządów na prowadzenie robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych.

### Szkoły akademickie

Senacka Komisja Oświaty i Kultury pod przewodnictwem sen. Kalinowskiego na podstawie referatu sen. Godlewskiego obradowała dzisiaj nad nowelą, zmieniającą art. 112 ustawy o szkołach akademickich. Komisja zgodnie z wnioskiem referenta zmieniła termin, w którym studenci wydziału lekarskiego wszystkich uniwersytetów, odbywający studia według dawnych przepisów, mogą uzyskać stopień doktora wszech nauk lekarskich. Komisja ostateczny termin określiła na dzień 31 grudnia r. b. podczas gdy Sejm termin ten ustalił na dzień 31 grudnia 1928 roku.

### Wyjaśnienie.

Wobec szerzących się pogłosek o rzekomych zamiarze odstąpienia części Pokucia Rumunji, wywołujących wśród ludności miejscowej wielkie zaniepokojenie, wykorzystywane przez ludzi złej woli, stwierdza się niniejszem, że wiadomości te są pozbawione wszelkiej podstawy.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie przewiduje żadnych ustępstw terytorjalnych na rzecz Rumunji. P. minister Bartel złożył powyższe oświadczenie wobec delegacji huculskiej, przyjętej w dniu 1 marca r. b.

### Co robi p. Dobrucki.

Fen minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Dobrucki przyjął w dniu 28 lutego r. b. m. in. następujące osoby na posuchaniu: delegację centralnego biura kursów dla dorosłych; delegację związku akademickiej młodzieży żydowskiej „Zjednoczenie”, sen. Gaszyńskiego z zarządzeniem głównym sekcji nauczycieli szkół zawodowych w sprawie organizacji szkolnictwa zawodowego; delegację związku naprawy Rzeczypospolitej, w sprawach oświatowych tegoż związku, delegację komitetu wykonawczego na Rusi(?) pod przewodnictwem sen. Bielawskiego oraz posła Korneckiego w sprawie liceum krzemienieckiego, prof. Czubyńskiego w sprawie kongresu pacyfistycznego w Pradze, wreszcie rektora Wolnej Wszechnicy Polskiej.

—o—

**Czytajcie „Rozwój”!**

## Po aresztowaniach na Węgrzech Komunista Borodin był głównym inspiratorem przygotowywanej rewolty

Budapeszt 1 marca (ate)  
Podczas przesłuchiwania komunistów aresztowanych w Budapeszcie ujawniono cały szereg ciekawych szczegółów. Okazuje się, że główny przewodca spisku brał również udział w ruchu spartakusowskim i był jednym z jego organizatorów. W Monachjum

proceedził ożywioną agitację pośród tamtejszych robotników. Policja stwierdziła w trakcie dochodzenia, że osławiony doradca rządu kantońskiego Borodin bawił również w swoim czasie w Budapeszcie. Liczba aresztowanych wynosi 82 osoby.

## Demonstracja niemiecka w Tallinie

Z powodu odebrania Niemcom kościoła i przekazania go estońskiemu episkopatowi

Tallin 1 marca (ate)  
Na balu wydanym przez ministra spraw zagranicznych z okazji rocznicy niepodległości Estonji zwrócił ogólną uwagę brak przedstawicieli ludności niemieckiej i nieobecność członków poselstwa niemieckiego. Była to demonstracja z powodu odebrania Niemcom kościoła i przekazania tegoż

estońskiemu episkopatowi. Prasa estońska za pytuje, czy poseł niemiecki jest przedstawicielem narodu niemieckiego czy też Niemców bałtyckich poddanych estońskich. „Pae-walsh” stwierdza, że podobne mieszanie się w wewnętrzne stosunki Estonji powinno być jaknajrychlej zlikwidowane.

## Francja musi zapewnić swe bezpieczeństwo

Bo to leży w interesie pokoju powszechnego.

Paryż 1 marca (ate)  
Minister wojny Painleve w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Petit Parisien” oświadczył, iż pomiędzy pokojową polityką, jaką uprawia Briand a obowiązkami ministra wojny niema żadnej sprzeczności. Francja musi jednak w interesie pokoju zapewnić swe bezpieczeństwo i obronę. Francja, która byłaby niezdolna przeciwstawić się obcej napaści byłaby zbyt niebezpieczną

pokusą dla sił, które zakłócają pokój świata. Następnie Painleve wspominał o planie umocnienia granic francuskich dodając, że związane z tem prace będą trwały przez szereg lat, chociaż Francja przystępuje do ich wykonania w najbliższej przyszłości. Nie należy z tego jednakże wyciągać błędnych wniosków. Francja w żaden sposób nie wpłynie na opóźnienie moralnego rozbrojenia Europy.

## Nowy „przywódca” chiński Jest nim Sang-Czu-Czang

Pekin 1 marca. (aw)  
W krwawym chaosie wojny domowej w Chinach pojawił się na widowni nowy czynnik, w osobie generała armii mandzurskiej, Sang—Czu—Czanga.

Generał ów, na czele swej armii, w skład której wchodzi spory procent oddziałów rosyjskich, wkroczył do prowincji Ho—Nań, gdzie uderzył na skupiające się po ostatnim pogromie dokonany przez przed

nie strażę wojsk pekińskich, oddziały gen. Wu—Pej—Fu. Oddziały te, jak na armię chińską doskonale wyćwiczone, zahartowane w walkach, mające szereg bitew po za sobą, stały zacięty opór, co przyniosło obu stronom straty bardzo poważne.

Jak dotąd rezultatów bitwy niema.

W skład armii gen Sang—Czu—Czanga wchodzi 11 tysięcy „białych” żołnierzy rosyjskich.

Z „raju” sowieckiego.

## Drożyzna w Sowietach rośnie... Represje drożyzniane zastosowały Sowiety w całej rozciągłości.

Moskwa 1 marca (aw)  
Wobec stale wzrastającej wyżki cen na towary i artykuły spożywcze, obejmującej zarówno hurt jak i detal, rada pracy i obrony wystąpiła z energicznymi zarządzeniami, mającymi na celu powstrzymanie wzrastającej drożyzny.

Rada ta wydała instrukcje, na zasadzie

której drożyzna ma słabnąć etapami, w ten sposób, iż do 1 kwietnia r. b. spaść ma o 3 proc., do 1 czerwca r. b. o 9 proc. Instrukcja przewiduje rozliczne represje na kupców, nie stosujących się do odnośnych zarządzeń. Wobec nieustającej tendencji zwykłej instrukcja ta jednak pomaga niewiele, a nawet jest wogóle nierealną.

# Bolszewickie straszaki.

## Po nocy angielskiej.

Od szeregu lat Rosja sowiecka wszelkimi sposobami usiłuje zmącić pokój europejski, szczuje jedno państwo na drugie, pragnąc wytworzyć ferment wojenny, wzniecić ogień, przy którym mogłaby upiec wymarzoną przez Sowiety pieczęć — rewolucję światową...

Wzniecenie ruchawki wojennej w Chinach — jak wiadomo — jest też dziełem dyplomacji sowieckiej. Uświadomienie tego faktu musiało też wywołać w kołach dyplomatycznych najbardziej zainteresowanej tą ruchawką Anglii odpowiedni odruch, który uwe wnętrzył się w zmianie postawy Imperjum Brytyjskiego w stosunku do Rosji sowieckiej. W wyniku — nota angielska do Rosji i... zmiana na frontu angielskiego wobec niedocenianej dotychczas przez Anglię Polski.

Ale nie przeceniamy ani jednego ani drugiego. Rosja sowiecka jest tworem zbyt gruboskórnym, aby mogła potraktować ostrzegawczą i niezbyt stanowczą notę angielską jako pretekst do poważniejszych następstw.

Rewizja stosunku Anglii do Polski nie jest też dla nas niespodzianką. Doświadczenie nauczyło nas, że taktyka czasowych umizgów do nas i uznawania istotnej wartości Polski stosowaną jest przez bliższych i dalszych sąsiadów wówczas jedynie, gdy sąsiedzi nasi wyczuwają dobry „interes” osobisty, jaki z takiego kokietowania Polski może się wyłonić dla nich. Zato sympatje te w zdumiewający sposób zacierają się szybko wówczas, gdy jest mowa o przyznaniu słusznych praw Polsce.

Nie przesadzając przeto konsekwencji, jakie pociągnąć może za sobą zmiana polityki Anglii w stosunku do Rosji, musimy być jednak bardzo ostrożni, nie brać zbyt do serca tych niebezinteresownych umizgów i jednocześnie — bacznie śledzić dalszy rozwój wypadków.

Powiedzieliśmy na wstępie, że Rosja wszędzie gdzie tylko jest jakaś sposobność ku temu, usiłuje wywołać zarzewie wojny. Jeśli wytworzenie stanu wojny jest dla Rosji tak pożądane, dlaczego — nasuwa się pytanie — Rosja sowiecka nie rozpocznie na własną rękę wystąpień zbrojnych, gdy — co do tego niema wszak żadnych wątpliwości — takie wystąpienie Rosji byłoby mile widziane i niechybnie poparte przez „usłużne” Niemcy. Na to pytanie daje trafną odpowiedź w „Warszawiance” p. Leon Radziejowski, do brzo obeznany ze stosunkami rosyjskimi. W artykule „Cień Moskwy” pan L. R. pisze:

„Grożący światu czerwoną armją Rząd Sowieków w gruncie rzeczy niczego się tak nie obawia dzisiaj, jak wojny jawnej. W Kremlu rozumieją dobrze, że bez względu na jej wynik ręka zbrojna ludu rosyjskiego podniesie się w końcu przeciwko dzisiejszym władcom.

Carat nawet po wojnach zwycięskich stale miewał kłopoty wewnętrzne, musiał bądź krwawo tłumić bunty, bądź też kroczyć drogą ustępstw. Kreml niema wątpliwości jakby wyglądała w skutkach swych wojna

niepomyślna. Wojna zaś zwycięska wysuwa wodzów, którym może uśmiechać się rola Bonapartego.

Zresztą lud rosyjski wynędział i wystraszony terorem nie posłucha już dziś hasła rzekomego wyzwolenia innych ludów z jarzma kapitału, hasła zaś narodowościowe, rzucone w tłumy ludów sowieckich, mogą również stać się niebezpieczne dla tych, którzy je rzucają.

Kolos sowiecki może wiele robić hałasu, ale pomny na lata caratu, musi być ostrożny. Dlatego też słuchać może wskazówek posła Rzeszy w Moskwie, który jest tam najwpływowszą osobą, ale nikt nie uczyni więcej niżli uczynić jest zdolny.

Mącenie wody w Anglii czy Chinach to wysiłek najwyższy. Większa gra dla Moskwy jest dziś marzeniem, tylko, gdy trzeba ograniczyć się do roli skromniejszej... „straszaka”.

Dlatego też nota angielska, gdyby na-

weł była zredagowana w mocnym i stanowczym tonie nie wywołałaby takiego efektu, jakiegoby po takiej nocy spodziewać się można. Dyplomaci sowieccy nie są orłami lecz przeszłość historyczna nauczyła ich pewnej ostrożności. Potrafią przeto traktować nawet najbardziej wojownicze noty z „pobłażliwością”, nie dopuszczającą myśli o jawnym zbrojnym wystąpieniu Rosji.

Zwycięska czy też niepomyślna wojna Rosji sowieckiej z jakimkolwiek poważnym przeciwnikiem grozi Rosji ponowną rewolucją, którą niechybnie obaliła obecny wstrój sowiecki.

Dlatego Rząd Sowiecki, aczkolwiek wdycha z lubością w swoje nozdrza odor krwi i z radością przysłuchuje się wrzawie wojennej przez siebie wznieconej, boi się jednak jak ognia piekielnego osobistego i jawnego wystąpienia zbrojnego, gdyż wystąpienie to byłoby jednocześnie początkiem końca rządów komunistycznych w Rosji.

## Hebrajskim bęą wtałali polscy urzędnicy

### Bo Żydzi nie znają tego języka

W sjonistycznym „Dzienniku Warszawskim” oświadcza poeta hebrajski Natan Bistrycki, który do Polski przyjechał z Palestyny:

„Pragnę się spotkać z naszą młodzieżą i z nią pomówić, a tu okazuje się, nieliczni tylko znają język hebrajski. W innym języku nie będę jednak przemawiać, chociażbym wiedział, że stracę w ten sposób trzy czwarte słuchaczy. Są jakieś względy uczuciowe, które mnie, twórcy hebrajskiemu, uniemożliwiają przemawianie do młodzieży sjonistycznej w języku innym, niż hebrajski”.

A więc w największym i najkulturalniejszym środowisku żydowskim, — pisze „Głos Narodu” — nie może poeta hebrajski znaleźć przyzwoitej liczby słuchaczy, rozumiejących jego odczyt. Niech się p. Bistrycki po-

cieszy. Za rok lub dwa wypełnią jego salę odczytową urzędnicy państwowi, którym p. minister Składkowski każe się uczyć hebrajszczyzny, by mogli asystować na... zebraniach hebrajskich, które się nigdzie nie odbywają.

Ten sam dziennik syjonistyczny donosi, że za przykładem M. S. W. rozpatruje teraz Min. Oświaty sprawę przyznania praw średnim szkołom hebrajskim i żargonowym. Podobno zdania w ministerstwie są podzielone, jedni chcą nadać tym szkołom prawo składania matur w języku wykładowym, inni chcą wstrzymać się z tem prawem ze względu na brak tradycji szkolnej hebrajskiej i żargonowej.

## Na mundury polskiego „Strzelca”

### W Kielcach mają monopol Żydzi.

„Rzeczpospolita” pisze:

Krawcy chrześcijańscy w Kielcach drogą ubożną, dowiedzieli się, że zarząd Związku Strzeleckiego, na którego czele stoi kap. p. Leon Ferencowicz, ma jakoby dać żydom do wykonania mundurów dla członków Strzelca, w ilości kilku tysięcy kompletów. Zainteresowani tem krawcy: Franciszek Ronert i Antoni Ząbek udali się do p. kapitana, aby się upewnić co do prawdziwości tej pogłoski.

Krawcy ci zostali grzecznie przyjęci przez p. kapitana, otrzymali wszelkie potrzebne informacje, dowiedzieli się, że narazie potrzeba będzie około 2000 mundurów, a przewidziane jest, że liczba ta dojdzie do 4000 w miarę, jak Strzelec będzie się organizować; otrzymali również warunki płatności.

P. kapitan zachęcił ich do złożenia ofert i oświadczył, że w wyniku przetargu, który ma się odbyć 11 lub 12 stycznia br. o czem będą powiadomieni, najprzystępniejsza oferta będzie przyjęta i że mogą się ubiegać.

Krawcy złożyli swe oferty, załączyli próbki wraz z zapewnieniem co do solidnego wykonania roboty.

Tymczasem przeszedł termin 11 i 12 stycznia, a krawcy chrześcijańscy, świadczącemu żadnego

nie otrzymali. Zaniepokojeni przybyli do p. kap. Ferencowicza i — o dziwo — dowiedzieli się, że sprawa jest już przesądzona, albowiem wobec nieprzybycia krawców na przetarg całe zamówienie oddano żydowi Zajfmanowi, który ma wykonać nie tylko mundury, lecz dostarczyć nawet czapki i pasy.

Nadmienić wypada, że Zajfman nietylko nie jest czapnikiem, ani rymarzem z zawodu, aby móc wykonać czapki i pasy, ale nawet nie jest krawcem, handluje natomiast gotowymi futrami i ubraniami, przeważnie jako tandeciarsz. Słusznie też p. Ronert zapytał: czy dużo żydów szło szlakiem kadrówki Kraków—Kielce w r. 1914, że się ich w ten sposób wyróżnia z pominięciem krawców chrześcijan, którzy, jako Polacy, zawsze są gotowi dać ofiarę mienia i krwi w obronie interesów Polski.

Na to p. kapitan odrzekł, że nie ma potrzeby się tłumaczyć, Pp. Ronert i Ząbek przeto oświadczyli, że sprawę oddadzą pod sąd opinii publicznej. Pan kapitan na to energicznie: „proszę wyjść!” wyprosił z mieszkania obu krawców, trzasnąwszy nimi całą siłą drzwi.

Fakt powyższy maluje wymownie i jakby symbolicznie stosunek „Strzelca” do swoich i obcych.

# Rabin - bigamista, rabinowa - szantażystką

## Niezwykły proces w Przemyślu.

Onegdaj, dnia 28 lutego rozpoczął się przed trybunałem orzekającym sądu okręgowego w Przemyślu z wielkim zainteresowaniem o zekiwany proces przeciw Złacie Rubin, obywatelce amerykańskiej, którą prokuratura oskarża o zbrodnię wymuszenia z par. 98 k. k., popełnioną przez jakiś czas w stosunku do rabina z Radymina, Samuela Spiry. Należy zaznaczyć, że także przeciw temu rabinowi Spirze wygotował prokurator dnia 15 listopada 1926 akt oskarżenia, zarzucając rabinowi zbrodnię dwużonstwa i że akt ten został po pewnym czasie wycofany. Niemniej faktem jest, że rabin Spira, który w Radyminie zostawił żonę i siedmioro dzieci, zawarł z obwinioną Złatą Rubin ślub cywilny w Nowym Jorku w lipcu 1925, zarejestrowany protokołarzem w aktach sekretarza obwodu Bronx, Williama Kinga. Czy rabin Spira wstąpił w ponowny związek małżeński z Rubinową własnowolnie, czy pod przymusem — wykaże rozprawa.

Wedle aktu oskarżenia — sprawa przedstawia się następująco:

W roku 1923 wyjechał Samuel Spira do Nowego Jorku na zaproszenie emigrantów żydowskich. Gdy zamieszkał jako 67-letni starzec w Ameryce, oddał się rabin swym nabożnym zajęciom i otoczył się liczną rzeszą współwyznawców. Między innymi zaznajomił się Spira z niejakim Karolem Rubinem. Przyjaźń ta trwała kilka lat. Po śmierci Rubina, żona jego Złata przeprowadziwszy się do kamienicy przy ul. Stanton 263, w której mieszkał rabin, zajęła się jego gospodarstwem domowym i stała się wkrótce panią domu.

Po pewnym czasie zwróciła się Rubinowa z żądaniem do Spiry, by ją poślubił. Gdy Spira odmówił, Rubinowa wystąpiła przeciw niemu z zarzutem, że zasła w ciążę (obwiniona liczy 63 lat) i za niedozwolony zabieg zażądała 11 tys. dolarów, tyle bowiem wedle jej twierdzenia zażądał lekarz w Nowym Jorku, któremu, jak twierdziła dalej, w hrabku pieniędzy dała w zastaw książeczkę oszczędnościową. Spira wręczył Rubinowej 3 tys. dolarów, z obawy zaś przed skandalem, którym obwiniona rabinowi ustawicznie groziła, zawarł z nią formalny ślub w lipcu 1925 roku.

Po wyjeździe rabina Spiry do Polski, doniosła Rubinowa pisemnie o urodzeniu syna oraz przestała dwukrotnie pokies pigułki, która radziła podnieść żonę rabina, a potem postawić jej nagrobek.

W maju 1926 obwiniona przybyła do Radymina i okazując świadectwo zaślubin, zażądała od Spiry by się rozwiódł ze swą żoną. Gdy Spira, kategorycznie nie oparł się, zagroziła mu nowym skandalem. Wobec tego Spira przesłał Rubinowej za pośrednictwem swych córek 1000 dolarów i dwa sznury oraz opaskę z perel.

Wyjechawszy do Oświęcimia, nie zaprzestała Rubinowa nękać rabina listami, pełnym pogroźką i roszczeń. Ostatecznie zażądała tytułem „miłkowego” 5 tys. dolarów. Rabin Spira zgodził się na tę propozycję, zastrzegając sobie 3 tygodnie zwłoki, przy czym zobowiązał się płać tygodniowo 10 dolarów procentu.

W międzyczasie udał się rabin do zastępcy prawnego dr. Landaua w Przemyślu i za jego poradą sporządził doniesienie karne przeciw Złacie Rubin o zbrodnię wymuszenia.

Rozprawa budzi łatwo zrozumiałą sensację. Są

### Prasa mówi,

## Głosy Prasy Polskiej

### Szkodnicy państwowi

Obecnie, kiedy Niemcy coraz bardziej ostrzą sobie apetyt na polskie ziemie zachodnie, kiedy Polska z tego powodu musi czuwać nad całością tych ziem, nieobliczalni warcholi lewicowi usiłują odwrócić uwagę rządu od zachodu i skierować ją na Wschód „GAZETA WARSZ. POR.” z tego powodu pisze:

Obecnie jednak, gdy wzrosło niebezpieczeństwo bolszewickie na fcie polityki Sowietów w Azji, znowu silnie niektórzy nasi „przyjaciele” przypominają Polskę; radziby naszą uwagę skierować na Wschód, chcieliby w nas widzieć czynnik, hamujący bolszewickie zapędy. Niestety, jednak Polska w obecnym położeniu, musi skierować główną swoją uwagę na Zachód, na swoje granice z Niemcami. Polska ma przedewszystkiem jedną misję do spełnienia: ochronę swojej całości terytorjalnej, swojego dostępu do morza. Jeżeli polityka angielska doprowadziła do tego, że bezkarnie można zagrażać sąsiadowi i wbrew traktatom zbroić się przeciw niemu, to nie nasza to wina, że musimy z tym faktem się liczyć i do niego stosować swoją politykę.

„Głos Prawdy”, który usiłuje uwagę rządu zająć sprawami Wschodu, występuje więc przeciwko Państwu, działając na równi z żywiołami antypaństwowymi.

### Kult balaganu

Pamiętamy wszyscy dobrze, jakto w maju sanatorzy potępiali wszystkie poprzednie rządy, jakto gromy rzucali na wszystkich tych narodowych ministrów, co w rządach większości zasiadali, obiecując, że ich rządy nie zbliżą się swą formą do taktyki rządów przedmajowych. Zaczęli tworzyć z radością nowe życie. Jakie ono jest, wiemy

dzac według prasy żargonowej, podzieliło się społeczeństwo żydowskie na dwa zwalczające się obozy. Postępowa część żydów stanęła po stronie Złaty Rubin; ortodoksi po stronie Spiry.

o tem dobrze, choćby tylko przypomniemy statnio się toczący spór o ustawodawstwie administracyjnym.

„WARSZAWIANKA” o uporze rządu, który za wszelką cenę chce przeprowadzić swój projekt ustawy, tak pisze:

Z największą pieczołowitością przenosi się zdyskredytowane, zbankrutowane teorie, które już Państwo na krzewieł przepaści zaprowadziły do projektów ustaw samorządowych, nad którymi obraduje Sejmowa Komisja Administracyjna, a t. zw. mała ustawa samorządowa jest najczystszyim wytworem lekkomyślności. Niechybnym skutkiem będzie oczywiście nowa szkoda, nowy zawód, nowe rozczarowanie, ale coby prawda i dalsze otrzeźwienie społeczeństwa, dalszy odwrót umysłów od złud i fałszów radykalizmu i demagogii. Zapewne, ale co to będzie kraj kosztować i czy nie dojdziemy do rozumu ponieważ?

### Zbrojenia niemieckie

Komisja wojskowa Sejmu uczyniła bardzo słuszenie, że zainteresowała się sprawą obrony naszych granic.

Bo, jak pisze „DZIEN. POZNANSKI”:

Jeżeli groźnie przedstawiają się zbrojenia niemieckie, czy to dla Francji, czy Belgii, która są dalej odsunięte od perspektywy napastniczej ze strony Niemiec, niż Polska — to jakże przedstawia się niebezpieczeństwo to dla nas, których nie chronią przecież umowy lokarnskie gwarantowane expressis verbis przez Francję, Anglię i Włochy!

Nie krytykujemy więc posłów, będących stróżami interesów narodowych, że zainteresowali się zagadnieniem obrony granic i że zażądali wyjaśnień, świadczących o pełnym zrozumieniu przez rząd powagi sytuacji — wyjaśnienia te powinny być jednak utrzymane w ramach pewnej granicy et non plus, albowiem wróg śledzi każde nasze nieopatrzne słowo a i ściany mają czasami uszy.

G-ski.

L. SALENTINE VEVAIRE.

## Sobowtór.

OPOLSZCZYŁ DLA „ROZWOJU” ADAM ZAŁĘSKI

— Dlatego też sądzę, że pan wie w czym rzecz. W takim razie szkoda, słów! Zwracam się do pana nie we własnym interesie, lecz z polecenia osoby drugiej, — osoby postawionej najwyżej, jaka jest we Francji.

— Z polecenia cesarza, rzekł Jum, z trudem wstrzymując radość.

— Zgadł pan, albo lepiej, pan o tem już wiedział. Tę wysoką osobę pan kilka dni temu, w czasie seansu urzędowego w apartamentach cesarza, w prowadził w wielkie zdumienie wskutek zrobionej przez pana politycznej wzmianki, być może będącej w związku z tajnymi zamiarami tej osoby. Pozwól mi pan, monsieur, powiedzieć sobie, że ze względu politycznych było to z jego strony nieco nieostrożnie i, że jak panu wiadomo, wysoko postawiona dama była trochę na pana pogniwiana za tę niegrzeczność. Ale w każdym razie, owa wysoka osoba, o której panu mówię, nie zważając na to, że pan raz jest w zupełności przekonana o tem, że pan zna rzeczy, które dla nas, zwykłych śmiertelników, są zakryte. Owa wysoko postawiona osoba będzie musiała w najbliższym czasie podjąć bardzo ważne postanowienia. Czy nie mógłby pan zgodzić się,

na seansie, który musi odbyć się tu, u mnie, odpowiedzieć tej osobie, albo lepiej, nakazać du hom od powiedzieć na kilka pytań, które przez tę osobę będą zadane? Uczestniczyć w tem winni tylko nieliczni świadkowie, same zaufane osoby. Rozumie się, że wszystko to trzeba trzymać w największej tajemnicy. Dlatego też seans trzeba będzie urządzić tu, a nie w Tuillierach. Dostojna osoba powinna się znajdować w tej sprawie zupełnie na stronie. Zyczy sobie ona, aby pan tak postępował, jakby nie wiedział kogo ma przed sobą, słowem, jakby tej osoby tutaj nie było.

— Rozumiem, — odpowiedział Jum: — zupełnie rozumiem, że wszystko to musi się odbyć w tajemnicy. Gotów jestem zrobić wszystko, co tylko będzie w mojej mocy. Muszę jednak naprzed panu powiedzieć, że duchy nie na wszystkie pytania odpowiadają i, że można im zadawać tylko ograniczoną liczbę pytań, ponieważ w przeciwnym razie duchy mogą się rozgniewać.

— Wszystko to zostawiam do pańskiego uznania. Pozwalam sobie tylko zwrócić pańską uwagę na to, że wynagrodzenie, które złoży dostojna osoba za to, co pan zrobi, będzie prawdziwie cesarskie. Ja zaś osobiście zapewniam pana, że co tylko zależeć będzie ode mnie, spełnię każde pańskie życzenie.

Jum odpowiedział, że oddaje się na rozkazy cesarza. Wiedział on o tem, że i w obecności cesarza, także nie można się obawiać skandalu i, że ce-

sarz sam się do tego nie zbliży, aby go zdemaskować. Cesarz należy do liczby jego zwolenników — znaczyło to dlań — podwoić swoje dochody. Zwolennikiem jego jest Napoleon III! Najrózowsza przyszłość zdawała się otwierać przed Jumelem!

Natychmiast przystąpiono do wyszukania w pokojach Morniego takiej komnaty, którą wywoływać mógłby uznać za odpowiedzialną, dla swych duchów; poczem uzgodnili, że prócz cesarza i Morniego uczestniczyć może tylko hrabia Walawella. Sam seans powinien się odbyć wieczorem.

V.

Kiedy wieczorem Jum, punktualnie o oznaczony godzinie zjawił się w pałacu księcia, cesarz tam już był. Przy wejściu Juma, cesarz stał przy kominku, a na niski ułkon amerykańkiny, odpowiedział kiwnięciem głowy.

Natychmiast przygotowano wszystko, co było potrzebnem do seansu. Przygotowania nie były zbyt utrudnione. Jum nic więcej z sobą nie przyniósł, prócz deski lupkowej. Poprosił obecnych — było ich wszystkich trzech — aby obejrzeli deskę, w celu upewnienia się, że na niej nie napisano, poczem na środku pokoju postawiono mały stolik o czterech nóżkach i nakryto go obrusem, opuszoną do samej podłogi. Następnie Jum przystąpił do niego drugi stolik dla siebie i kilka krzeseł odstawiwszy od stołu, akurat naprzeciw swego miejsca, — wprost po drugiej stronie stołu, — postawił krzesło.

(A 4 2)

# Pan Zapust odjechał.

Pozbawiwszy panny zębów, kawalerów zaś - włosów w karze za wstrzymywanie się od zabaw w karnawale.

Ostatki na wsi mazowieckiej i w Warszawie przed 150 laty.

Istnieje dotychczas zwyczaj w wielu miejscowościach Mazowsza, iż trzy ostatnie dni karnawału są świętem.

Nie wolno zabierać się wtedy do ciężkiej roboty, orać lub kopać, nie wolno młócić zboża i sprzedawać. Obrazi się bowiem Pan Zapust, jakiś nieokreślony bliżej opiekun wesołości i zabawy.

Pan Zapust odjeżdża w środę popielcową w daleki świat, ale na odjeździe umie się pomścić i srogo karze tych, którzy obrazili go w karnawale, smutkiem lub powściągliwością od zabaw. Sprawia wtedy, iż panom wypadają zęby i robią się zmarszczki na twarzach, na kawalerów zaś spuszcza łysinę.

I czuwa Pan Zapust i pilnuje, aby śpiżarnie były wypróżnione z wszelakiego mięsnego jada, a beczki i butelki wysączono do dna. Idzie od domu do domu, zagląda do komór i piwnic i biada, jeśli w popielcową środę znajdzie kielbasy kawał, poćkę słoniny lub gorzałkę.

Bywały nawet takie wypadki, iż jadło i trunki urzekał i skąpcom nie wychodziła na dobre oszczędność.

Pan Zapust lubi bardzo dziewczęta i chciałby, aby wszystkie powychodziły z zamąż. Niezawsze jednak może tego dokonać, chociaż bardzo pragnie.

Szanują go więc panny i na trzy dni przed środą popielcową przygotowują się do pożegnania pana Zapusta.

Odprowadzają go nawet za wieś i same ciągną wóz, na którym siedzą grajkowie i wygrywają tańce.

W poniedziałek już jest rydwan ustrojony chojną i świeżymi baziami, a zaraz po obiedzie zaczyna się objazd Pana Zapusta po chałupach.

Przed jakim domem przystanie wóz, tam musi być sowity poczęstunek i tańce.

We wtorek dopiero wywozi się Pana

Zapusta poza miedzę, a dziewczęta robią obrachunek z muzykantami.

Źle graли grajkowie, skoro tyle jeszcze panien nie wydało się zamaż! Partacze muszą być ukarani! Obwiązuje się im więc ręce słomą i podpala. Nie jest to sroga egzekucja, bo muzykanci z łatwością gaszą ogień, lecz wzamian za „darowanie im życia“, obowiązują się grać za darmo, aż do północy.

Najszaleszy karnawał, jaki pamięta Warszawa, odbywał się w roku 1772. Prym w przyjęciach wodził ambasador rosyjski, a możni panowie i senatorowie prześcigali się w wystawności i urządzaniu niespodzianek zapustnych.

Szambelanowa Łunińska opisała najlepiej dni szaleństw w listach do swej przyjaciółki wojewodziny bełskiej.

— „Ma chere! Szczęśliwa jestem, iż tak szalone zabawy już się skończyły. W ostatnim tygodniu karnawału nie spałam ani jednej nocy, a w dzień także ledwie coś nie coś,

bo krawiec, fryzjer i sprawy domowe zajmowały mi czas.

Tereska tak używała w tym wirze zabaw, iż omdlała na sali ze znużenia, co niektórym dało powód do plotki, iż chciała dozwolić wojewodzie S. na konfidencję, do którychby nie mogła dopuścić będąc w pełni władz cielesnych i umysłowych.

Zapewniłam cię jednak, iż to jest kłamstwa, rzucona na naszą Tereskę przez odpalonych kawalerów i starzejące się plotkarki.

W ostatni wtorek tańczyliśmy u ambasadora rosyjskiego.

Zabawa była bardzo ochocza i dopiero o szóstej rano przypomnieliśmy sobie, iż od sześciu godzin jest już post i trzeba posypać głowę popiołem.

Ceremonie te wykonał sam uprzejmy gospodarz, wygłosiwszy przemówienie pełne dowcipu, które nas skłoniło do przetańczenia ostatniego jeszcze kontredansa, po którym podano słoną rybkę“.

## Rzeczy ciekawe.

W Anglii spłonął najstarszy dom, wybudowany 800 lat temu, za czasów Henryka III.

Król dachomejski Gnora IV zamordował w roku 1925 dwoje dzieci dla celów rytuału magicznego. Króla skazano na 20 lat więzienia. Obecnie zwrócił się Gnora do prezydenta Francji, z prośbą o ulaskawienie, lecz bezskutecznie.

W Niemczech zaczęto wyrabiać letnie kapelusze... z drzewa.

We Francji przeprowadzono statystykę psów: jest ich około 9 milionów.

Największy zegar świata umieszczony jest na pewnej fabryce w Jersey City (U.S.A.) Wielka wskazówka ma przeszło 6 metrów długości i waży 288 kg.

Na Sacharze znajduje się osada Sach, licząca zaledwie 100 mieszkańców, której wszystkie domy zbudowane są z soli.

Najkosztowniejszą linią kolejową świata jest linia Mexico—Guaj; szyny podłożone są mahoniem, stacje zbudowane z białego marmuru, gdyż cały ten materiał znajdował się podczas budowy w znacznych ilościach na miejscu.

Zwyczaj oznaczania dat „po narodzeniu Chrystusa“ wprowadzono w roku 743 naszej ery.

Czysty zysk zakładów automobilowych Forda od roku 1904 do 1919 wynosi 375.927.275 dolarów.

## Od Administracji.

Uprzejmie prosimy P. T. prenumeratów o łaskawe zawiadomienie Administracji wraz z niedoreczaniem przez roznośców Rozwoju, lub też opóźniania, Al. Kościuszki 41 telefon 28. 413-10

MAURZYCY LEBLANG.

73)

## Przygody księcia Renina.

— I bylibyśmy go tam znaleźli jeszcze tej nocy.  
— A teraz?  
— Niema go już! Wyjechał. Wsiadł do pociągu w Pampignat.

— Tak, to wszystko tylko przypuszczenia... nic więcej... Niema żadnych absolutnie dowodów... Żadnych dowodów... — powtórzył wstając i biorąc kapelusz — Przedewszystkiem owe ślady na śniegu! Przecież Mateusz de Gorne, o ile poszedł do ojca, musiałby stąd wyjść! A jak? Którędy?

— Zwyczajną drogą, jak to już mówił pan Vignal.

— Na śniegu niema żadnych śladów.  
— Owszem są!  
— Ślady prowadzą przecież tylko w stronę dworku, a nie w przeciwnym kierunku!  
— To na jedno wychodzi. Idzie tylko o to, w jaki sposób kto stawia kroki...

— Jakto? Co pan chcesz przez to powiedzieć?  
— To prosto, że można przecież iść również i tyłem. Tak, panie prokuratorze! Do tego oto okna mogą iść w dwojaki sposób; albo prosto, obrócić twarz do niego albo tyłem, cofając się pomału... W jednym i drugim wypadku dojdę przecież do celu. Słowa te wywarły na obecnych silne wrażenie,

nie, rzucając nowe, jaskrawe światło na całą sprawę Renin mówił dalej:

— Przejdźmy w streszczeniu przebieg całego zajścia. Mateusz de Gorne wraca do domu o wpół do dziewiątej. Śnieg nie padał wtedy jeszcze, zatem niema żadnych śladów. Pan Vignal przychodzi do niego, na dziesięć minut przed dziewiątą, również przed spadnięciem śniegu. Traktują ze sobą, dochodzą do porozumienia. Potem przychodzi między nimi do walki, w której de Gorne ulega. Minęło parę godzin. A kiedy Vignal odchodzi, zabierając ze sobą zemdloną panią Natalję, wtedy Mateusz de Gorne wymyśla plan piekielnej zemsty, postanawiając wykorzystać świadectwo niemego współnika, owego śniegu, który spadł w ciągu tych godzin. Urządza zatem komedję, gromadzi pozory, świadczące o walce i zamordowaniu go koło owej studni... A potem ulatnia się, idąc tyłem i znacząc w ten sposób na śniegu ślady swego przyścia, zamiast odjeżdżać. Chyba mówię dość jasno, panie prokuratorze? Znaczą na białej, niezapisanej karcie śniegu ślady swego przyścia do dworku, podczas gdy w rzeczywistości wychodził zeń!

Zastępca prokuratora słuchał z uwagą i coraz rosnącym zainteresowaniem. Ten oryginał nie wydawał mu się już śmiesznym; należało zastanowić się poważnie nad jego wywodami.

— A jakimże sposobem wydostał się z domu swego ojca? — spytał.

— Ojciec go sam wywiózł, dziś rano, na bryczce

— Skąd pan to możesz wiedzieć?

— Dziś rano idąc z brygadjerem, spotkaliśmy go: jechał na jarmark jak zwykle w poniedziałek. Syn napewno ukryty pod płachtą. Wsiadł w Pampignat na pociąg i pojechał do Paryża.

Cała ta rozmowa i wyjaśnienia udzielone przez Renina nie zajęły więcej, niż pięć minut czasu. I oto wszystko stało się odrazu jasnym! Pami de Gorne płakała z radości; Hieronim Vignal dziękował serdecznie swemu nieoczekiwanemu wyhawcy.

— Może pójdziemy razem obejrzyć jeszcze raz dokładnie te ślady? — zaproponował Renin. — Dziś rano właśnie zrobiliśmy jedno głupstwo: badaliśmy skrupulatnie odciski stóp rzekomego mordercy, a nie zwracaliśmy zupełnie uwagi na ślady stóp Mateusza de Gorne, uważając to za zupełnie bezcelowe. A tam właśnie leżał klucz do całej tej zagadki.

Wyszli tedy wszyscy i skonstatowali bez trudu, że owe ślady stóp de Gorne'a były dziwaczne, nie równe, raz słabiej, drugi raz znów mocniej odcisknięte, raz odbity był silniej i głębiej obcas, w innym miejscu znów podeszwa lub koniec bucika.

— To zupełnie zrozumiałe, — objaśniał Renin. — Trzeba by się specjalnie ćwiczyć w chodzeniu tyłem, by uniknąć podobnych, niezdarnych stąpaniec. Zresztą obaj de Gorne'owie zdawali sobie z tego wadliwie sprawę, skoro stary uważał za wskazane na pomknąć brygadjerowi, że Mateusz podpisał sobie porządnie (D. c. n.)

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Paryż w nocy.

### Wrażenia z pościgu za złoczyńcami.

Północ. Ze starego przedmieścia Saint-Germain, z garażu prefektury policji wyrusza 35 aut policyjnych, zaopatrzonych w olbrzymie reflektory. Auta te mają patrolować Paryż, między północą a szóstą rano. Udaje mi się wziąć udział w jednej z nocnych wypraw policji paryskiej. Mamy tu od niedawna nowy typ policjanta — sportowca, patrolującego w aucie, małej torpedy, podobnej do czarnego, błyszczącego żuka. Na posterunku centralnym — raport. W kordegardzie trzy szeregi policjantów, prężą się w postawie służbowej. Padają dyspozycje szefa: „Martin i Pequignot o drugiej przed kawiarnią przy moście de Flandre; Voisin i Lenoux o czwartej przed kawiarnią Combota. Doktor X doniósł o kradzieży niebieskiego auta — 10 C. V. Nr. 1314 — G. 3, p. Terrenoire, restaurator, ulica Martin” i t. d. i t. d.

Policjanci notują pilnie w książeczkach raportowych — „Niebieskie auto Nr. 1314 — G. 3, p. Terrenoire ulica Martin”... Raport skończony, Ruszamy na wyprawę. Wyteżamy wzrok, usiłując orjentować się w pomroce. Na ulicy panuje spokój. „Będzie dziś mało roboty” — objaśnia mnie mój przewodnik. — „Oni” po Bożem Narodzeniu i Nowym Roku nie piją, bo nie mają pieniędzy, więc śledzą spokojnie, jak baranki boże. „Oni” to najgorsze żywioły miejskie — złodzieje, włóczęgi i ich towarzyski. Jesteśmy rzeczywiście w ponurej dzielnicy — dookoła jakieś pustkowia, niedaleko lśnią szyny kolejowe. „Różnie są o dwa kroki, mówi przewodnik — to jedna z najgorszych pułapek w Paryżu. Teraz tu spokojnie, lecz przed wojną co noc rozlegały się w tym miejscu strzały rewolwerowe i rozgrywały się formalne bitwy na noże. Mój kolega otrzymał w jednej z takich rozpraw 17 ran!” Latarnie rzucają światło — objaśnia mnie Cartier — chroni nas niejednokrotnie od kul rewolweru, oślepią bowiem napastników.

Jesteśmy na ulicy Jean-Jaures. Gazowe latarnie migocą, usiłują rozjaśnić ciemności. Nagle rozlegają się jakieś głosy, rozbrzmiewa krzyk. Nasz szofer zatrzymuje auto momentalnie. Przez szyby pobliskiej spelunki widać kilka gorączkowo poruszających się cieni. Moi towarzysze wyskakują z auta i z rewolwerami w rękach wkraczają do wnętrza. W kącie ślania się jakiś arab, ranny w ciemie. Na podłodze wśród widzów tarzają się dwaj mężczyźni z nożami w ręku. Zanim jeszcze przewodnik zdołał krzyknąć stereotypowe „Rece do góry” — wszyscy stoją już (działa tu siła przyzwyczajenia) w wymaganym pozycji. Dwa kopnięcia rozdzielają walczących. Błyszcza stalowe kajdanki i całe towarzystwo wędruje na najbliższy posterunek policyjny, by wyjaśnić sporną kwestję kto był przyczyną zajścia. Jedziemy dalej.

Po drodze czmychają w nieprzeniknione ciemności złodzieje węgla. Zostaje nam tylko zdobyć po nich: szufelki, koszyki, bicz kauczukowy i worki z węglem. Jest 5a nad ranem, pogoda okropna — pluska drob-

ny, nieznosny deszcz, a mroźny wiatr przejeżdża do szpiku kości. Lecz moi towarzysze odziani w skórzane kurtki nie przejmują się pogodą i nie tracą humoru. Most Sully. Reflektor auta oświetla jakąś postać, opartą o kamienny parapet. Człowiek śpi mocno. Nie budzi go nawet oślepiające światło naszej latarni. Włóczęga bez określonego wieku. Jego długie włosy zlewają się z jakimś lachmanem, który kiedyś musiał być marynarką. Barwa jego twarzy nie różni się od koloru odzieży. „A to ma zdrowie ten pasażer, żeby tak spać” — krzyczy Bone. Ale Cartier — bardziej doświadczony, nie ludzi się: „Nie żyje” mówi. I nie myli się.

Zresztą prawdę jego słów potwierdza drobny, lecz znamienity szczegół — na białym kamieniu parapetu porusza się mnóstwo szarych punkcików. „Kiedy okręt tonie — szczury go opuszczają” — dodaje Cartier. Umieszczają trupa na noszach i odstawiają do najbliższego posterunku. „Noc niczego sobie, ale nie za ciepła” — mówi przewodnik. Szósta rano. Objazd skończony.

## Król szwedzki u Ojca świętego.

### Ciekawe spotkanie.

Onegdaj złożył król szwedzki, Gustaw V-ty wzięte papieżowi. Król bawi w Rzymie celem zobaczenia się ze swoją małżonką, która przebywa tu już od kilku miesięcy. Audjencja u papieża miała charakter prywatny, mimo to król otrzymał wszystkie honory, należne swemu stanowisku. Punktualnie o dwunastej w południe wszedł Gustaw do prywatnej biblioteki papieskiej. Tam spotkał się z Piussem XI-tym i prowadził z nim rozmowę przez dwadzieścia minut. Po skończonej audjencji wręczył papież królowi złoty medal pamiątkowy, na którym wyryte są artystycznym wykonaniem katekomby rzymskie. Gdy król opuścił bibliotekę wyraził on kardynałowi Dominoniemu swe zadowolenie z gorącego przyjęcia i poprosił go o ponowne podziękowanie papieżowi. Następnie odwiedził Gustaw V-ty kardynała Gaspariego i zabawił u niego około godziny. Po tej wizycie opuścił król Watykan, prosił jednak raz jeszcze — przed wsiąściem

do auta — markiza Dagergreena, aby wyraził Ojcu świętemu serdeczne podziękowanie.

Należy zaznaczyć, iż król pozbawiony jest w Rzymie incognito. Bywa wiele, często chodzi do teatru, odbywa przejażdżki automobilowe po ulicach wiecznego miasta. Nosi stale skromne, angielskie ubranie sportowe.

Wizycie Gustawa V, u papieża przypisuje się pewne znaczenie polityczne. Świadczy ona bowiem o zacieśnieniu przyjaznych węzłów, które już od roku 1921 poczęły się kształtować coraz pomyślniej. Co prawda — horoskopy, snute z tego powodu przez poetyków włoskich, dalekie są od rzeczywistości. Zacieśnienie stosunków między Szwecją a Rzymem wyraził się raczej w formie platonicznej sympatii niż w sferze konkretnych przekształceń w organizacji kościelnej państwa szwedzkiego, które nie łatwo rezygnuje ze swoich konserwatywnych przyzwyczajęń.

## Carskie zabawki.

### Miljonowej wartości zabawki młodych carów wystawione na licytacji.

Rząd sowiecki wystawił tymi dniami na licytację olśniewającą przepychem kolekcję zabawek carskich. Całkiem słusznie wyrażił się jeszcze dość dawno o tym zbiorze słynny zurnalista amerykański Walter Domanty, że tylko ten może mieć wyobrażenie o olbrzymim majątku carów rosyjskich, kto oglądał ich zabawki.

Jedną z najokazalszych a zarazem najdroższych zabawek jest miniaturowy pociąg, długi na 18 cali. Pociąg składa się z 5 wagonów ze złota i z jednej platynowej lokomotywy. Pociąg ten jest dokładną kopią słynnego pociągu, w którym Mikołaj dokonał poświęcenia kolei transsyberyjskiej. Wewnątrz filigranowych wagoników znajduje się kapela, łazienka, jadalnia — jednym słowem wszystko, czego wymagał dawny luksus carski. Wartość tego

jednego tylko pociągu wynosi przeszło 100.000 dolarów. Wśród całej masy innych zabawek na uwagę zasługuje jeszcze małe drzewo pomarańczowe, wysokie na 8 cali. Całe drzewko jest naszpilkowane perłami i rubinami. Gdy się naciska na mały guzik, drzewo otwiera się i okazuje małego słowika, który siedzi na złotej gałęzi, bije skrzydełkami i śpiewa. Przed oczyma zachwyconego widza, oglądającego wyżej wspomnianą kolekcję zabawek, przesuwa się wielki zbiór wielkanocnych pisanek. Pisanek te mają kształt jaj, zrobione były ze złota i platyny, a gęsto wysadzone drogiemi kamieniami. Wewnątrz tych pisanek mieściły się często niespodzianki precyzyjnej roboty. Swego rodzaju arcydziełem jest złota szpilka, która jako główkę zawiera zegarek nie większy od średniej wielkości czereśni.

## „O, ciec wróble!” — utonął.

### Wzruszające przywiązanie ptaków do ich dobroczyńcy.

Na jezdni w Rotten-Row w pobliżu Hyde-Parku gromadzą się dzień w dzień setki wróble i żalostnym ćwierkaniem objawiają swój żal z powodu niezjawienia się ich dobroczyńcy. Dobroczyńcą tym, który codziennie odwiedzał i karmił rzesze wróble zamieszkujące Hyde-Park był 60-letni inżynier Algernon Valentine. Odmawiał on sobie często ostatniego kęsa chleba, byle go zanieść swym ukochanym wróblom. Codziennie widziano go karmiącego swoje ptaki.

Rzeczywiście osiągnął on w swojej mustrze wprost zdumiewające wyniki. Ptaki podchodziły całkiem blisko, siadały spokojnie w jednym rzędzie na poręcz. Inżynier zakomenderował „W prawo zwrot” natychmiast wszystkie główki ptasie zwróciły się na prawo. Kiedy rozkazał, żeby przyleciała

po okruszki pewna ilość wróble, zawsze przylatywała nakazana ilość. Nie zdarzyło się nigdy, by wtedy, gdy rozkazał n. p. przylecieć dwóm, przyleciało trzech lub na odwrot.

Przed dwoma tygodniami inż. Valentine utonął i od tego czasu wróble, pełne rozpaczliwej gromadzą się codziennie i żalostnym ćwierkaniem objawiają swą boleść z powodu niezjawienia się swego dobroczyńcy. Litościwi przechodnie starają się nakarmić wróble, za każdym jednak zbliżeniem się ptaszki w panicznym strachu uciekają. Tylko jednej kobiecie, która za życia Valentine'a kilkakrotnie karmiła razem z nim wróble, udało się do nich przybliżyć. Ale ona nie może zyskać u ptaków tego zaufania, jakim się cieszył Valentine.

## KRONIKA

## KALENDARZYK

Środa, 2 marca — Heleny Ces. (popielec)

## TEATRY.

Teatr Miejski „Zywy trup”.

Teatr Popularny „Ogniem i mieczem”.

## WIDOWISKA.

Casino „Kusicielka”.

Luna „Pani nie chce dzieci?”

Reduta „Najukochańsza żona maharadży”.

Grand-Kino „Wiedeń—Berlin”.

Imperial „Cygańska krew”.

Odeon „Car Mikołaj II”.

Czary „Banda krwawego Jima”.

Apollo „Car Mikołaj II”.

Dom Ludowy „Czar sceny”.

Nowości „O czym się nie myśli”.

Resursa „W szponach kokietki”.

Corso „Dziki wódz pustyni”.

Miejski Kin. Ośw. „Nad pięknym, modrym Dunajem”

—o—

## Wiadomości bieżące

10 rocznica powrotu do kraju  
dowborezyków.

Dnia 11 bm. Związek Dowborezyków obchodzić będzie uroczyste dziesiątą rocznicę ukończenia walk z bolszewikami i powrotu do Ojczyzny po latach-talaczki i walk o Niepodległość na obcych ziemiach. Jednocześnie dnia tego odbędzie się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych dowborezyków. (P)

Ogólnokrajowy Zjazd Monarch.  
w Łodzi.

Ogólnokrajowy zjazd Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej w Polsce odbędzie się, w myśl ostatecznego postanowienia w Łodzi.

Dokładny termin zjazdu, który w każdym razie odbędzie się w miesiącach letnich, nie jest jeszcze postanowiony. (P)

Rabat handlowy  
dla sprzedawców wyrobów  
tytoniowych

Jak się dowiadujemy z łódzkiej dyrekcji państwowych fabryk tytoniowych wpłynęło tam w dniu wczorajszym rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 17 lutego 1927 roku, które powiadamia, iż rabat handlowy jaki jest udzielany dla „domowych sprzedawców wyrobów tytoniowych ustalonych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z grudnia 1925 roku, został podwyższony z 5 proc. ceny taryfowej do 8 proc. ceny taryfowej.

Podwyżkę rabatu będzie się obliczać sprzedawcom „domowym” wyrobów państwowego monopolu tytoniowego począwszy od dnia wczorajszego to jest od 1 marca 1927 roku. (R)

## Przyjazd Szaloma Asza

Dowiadujemy się, iż w bieżącym tygodniu przyjedzie do Łodzi po powrocie z Ameryki literat i żydowski Szalom Asz, który zasłynął w Polsce, jako jej wróg i Kalumniator. Pan Asz zapewne przybywa do Łodzi celem zebrania nowych materiałów do kształtowania Polski poza jej granicami. (R)

## Zwolnieni dyscyplinarnie

Urzednicy, którzy nie nabyli prawa do emerytury, a opuścili służbę państwową na podstawie dochodzenia dyscyplinarnego, mają otrzymać odprawę według następujących skali: do 3-letniej odprawę 3-miesięczną, od 3 lat do 6 miesięcy i ponad 6 lat odprawę 1 roczną. (O)

Walny Zjazd właścicieli  
nieruchomości

W celu wzięcia udziału w walnym Zjeździe Przedstawicieli Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Warszawie, Zarząd łódzkiego oddziału Stowarzyszenia wysłał specjalnego delegata.

Zjazd odbędzie się w dniu 16 marca. W Zjeździe wezmą udział przedstawiciele Rządu i Izby Ustawodawczych. (O)

Quo usque tandem...

## Stan lecznictwa w Kasie Chorych jest okropny.

Tolerowanie takiego stanu jest karygodne.  
Chorzy oczekują po kilkanaście dni na przyjęcia.

Już od paru tygodni wysuwana była konieczność unormowania przez władze Kasy Chorych sprawa przepełnienia w lecznicach i utrudnienia, wskutek których część ubezpieczonych nie mogła otrzymać pomocy lekarskiej, ani lekarstw. Wniosek obszerny w tej sprawie przedłożył na ostatnim posiedzeniu zarządu Kasy r. Rapalski. Stwierdził on, że stan lecznic jest poprostu okropny i tolerowanie go jeszcze dłużej jest wprost niedopuszczalne.

Chorzy zmuszeni są czekać na przyjęcie po kilkanaście godzin, a nawet dni, to samo zaś ma miejsce i przy wydawaniu lekarstw. A przecież w niektórych lecznicach można było temu zapobiec (lecznica II) przez uruchomienie dwóch okienek dla wydawania lekarstw chorym. Z tych względów niezbędne jest, aby dyrekcja przedstawiła szereg konkretnych wniosków, zmierzających do poprawy obecnego stanu rzeczy w lecznicach Kasy Chorych.

Po wnioskodawcy zabrał głos dr. Tomaszewicz, który na podstawie szeregu sta-

tystycznych danych wskazał, iż obecny stan rzeczy powstał przede wszystkim wskutek olbrzymiego wzrostu liczby porad, które w porównaniu do r. 1925 zwiększyły się o kilka dziesiąt tysięcy. Tak samo powiększyła się ogromnie liczba wydawanych lekarstw. W dyskusji nad tą palącą sprawą przedstawiciel pracodawców p. Librzach oświadczył, że chorzy nie mogą interesować cyfrowe dane i wywody statystyczne, ponieważ chcą oni po moc, która im się słusznie należy, otrzymać od lekarza i z apteki — jaknajprędzej.

Po nim zabrał głos r. Rapalski, który podkreślił, że dyrekcja, posiadając źródłowe informacje i cyfrowe dane o stanie lecznic winna podjąć jaknajrychlej energiczne kroki w tej palącej sprawie, a to już znacznie wcześniej. Z tych względów oświadczenia przedstawicieli dyrekcji nie można przyjąć do wiadomości, gdyż winna ona w jaknajkrótszym czasie przedstawić szereg wniosków co do zamierzonej sanacji stosunków w lecznicach Kasy. Wniosek ten został przez zarząd Kasy przyjęty. (E)

## Egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli

Odłożone nie będą.

Zgodnie z nowymi przepisami Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych wszyscy nauczyciele szkół średnich winni posiadać kwalifikacje przewidziane szczegółowo w ustawie.

Część jednak nauczycieli udzielająca w całym szeregu szkół średnich tych kwalifikacji nie posiada, udzielono im jednak prowizorycznie prawa nauczania pod warunkiem, że do roku 1928 złożą odpowiednie egzamina, przyczem ci, którzy do tego czasu nie uzyskają wymaganych kwalifikacji stracą definitywnie prawo nauczania w szkołach.

Jak wiadomo przed niedawnym czasem był aktualny w sferach kompetentnych projekt odsunięcia terminu tych egzaminów aż do roku 1930.

Obecnie jednak projekt ten został odsunięty na drugi plan, przyczem jest tendencja do utrzymania poprzedniego ustawowego terminu (1928 r.) Jak się dowiadujemy z Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego nauczycielstwo traktowane będzie w związku z nadchodzącym terminem egzaminów indywidualnie i to w sposób bardzo liberalny. (R)

Przedłużenie nadzoru  
nad Bankiem Polskich Kupców i Przem. Chrześc. w Łodzi  
Na przeciąg pół roku

Dnia 28 lutego roku bieżącego Wydział Handlowy przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Łódzkiego w asystencji sędziów handlowych Krotoszyńskiego i Józefa Kona rozpatrywał podanie pełnomocnika Banku adwokata Adamowicza o przedłużenie nadzoru sądowego nad wymienionym bankiem. Jak wiadomo Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi już od roku znajduje się pod nadzorem sądowym; obecnie pełnomocnik banku wyjaśnił, że bank, który jest w Łodzi właścicielem 3 nieruchomości, a mianowicie 2 przy ul. Sienkiewicza i jednej przy ul. Piotrkowskiej 113, zawarł już przedwstępne

umowy w sprawie sprzedaży 2 nieruchomości, tak, że po — tym wierzyciele banku będą mieli szansę uzyskania swych pretensji prawie, że całkowicie.

Obecnie do czasu ukończenia ostatecznej pertraktacji w sprawie sprzedaży wspomnianych domów, korzystnym będzie uzyskanie nadzoru na pewien okres czasu. Po wysłuchaniu wyjaśnień nadzorca sądowego oraz sędziego komisarza p. Legisa również przychylni się do przedłużenia nadzoru sądowego wydał decyzję, mocą której nadzór sądowy nad Polskim Bankiem Kupców i Przemysłowców Chrześcijan został przedłużony na 6 miesięcy to jest do dnia 1 września 1927 r. (R)





## Kradzieże.

W dniu wczorajszym z mieszkania Marii Goldblum zamieszkałej przy ul. Skwerowej 8 nieznanymi sprawcy skradli różne rzeczy wartości 13500 zł.

Z mieszkania Maksa Rozenblata zamieszkałego przy ul. 6-go Sierpnia 2 nieznanymi sprawcy skradli różne rzeczy wartości 1300 zł.

Wolfowi Wegerman zamieszkałemu chwilowo w hotelu Manteuffel nieznanymi sprawcy skradli portfel z 800 zł.

Lejbowi Szatanowi (Południowa 25) nieznanymi sprawcy skradli z kieszeni portfel z 1,680 złotych.

Szlamie Fiszlowi Kupermanowi (Marysińska 31) nieznanymi sprawcy skradli różne rzeczy wartości 950 złotych.

Franciszek Piwowarski (Brzezińska 33) został aresztowany za skradzenie pół worka maki stanowiącej własność Alfreda Becka (Słowiańska 15).

Mieczysław Sienkowski (Zeromskiego 99) przywłaszczył sobie 500 zł, na szkodę Kazimierza Czaplckiego zamieszkałego w Warszawie (Kredytowa 4)

—o—

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

### Ze Stow. Poisk. Kupc. i Przem. Chrz.

Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Łodzi zaprasza dnia 3 marca r.h. w czwartek o godz. 7 i pół wieczorem do swego lokalu reprezentantów każdej z branż oraz wszystkich członków Komisji Skarbowych, dla ustalenia przeciętnych stawek dochodowości w stosunku do osiągniętego obrotu.

Ustalenie tych cyfr jest konieczne dla detalu i hurtu przy wymiarze podatku dochodowego i obrotowego za rok 1926 zwłaszcza tym płatnikom, którzy nie prowadzą ksiąg handlowych. Jest to praca trudna i kłopotliwa, pominąć zebrania odnośnych materiałów nie możemy, gdyż skutki wysoce byłyby niepożądane. — To też rozumiejąc tę doniosłą sprawę, Zarząd liczy na przybycie wszystkich tych, co zostali zaproszeni.

### Podziękowanie.

Zarząd Łódzkiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża od chwili zawiązania się, uważał za zaszczytny swój obowiązek otaczanie szczególną opieką chorych żołnierzy 4 Szpitala Okręgowego, troszcząc się o ich dobro, starając się o rozrywki dla uprzyjemnienia chorym ich pobytu w szpitalu i upiększając im uroczyste święta.

Ostatnio Zarząd P.C.K. oceniając popularność radia jako podziwianego wynalazku i ulubionej rozrywki, ufundował dla Chirurgicznego Szpitala jeden duży kompletny aparat 4 lampkowy, obiecując jednocześnie w najbliższym czasie ustawić jeszcze jeden aparat dla innego oddziału chorych Szpitala. Ta długoletnia troskliwa opieka nad chorymi żołnierzami, te starania o jego rozwój duchowy i kulturalny — społeczeństwu miejscowemu mało albo wcale nieznanym — składają mi do złożenia Zarządowi Łódzkiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża tą drogą najserdeczniejszego podziękowania w imieniu chorych żołnierzy podległego mi Szpitala

(—) Dr. Józef Manteuffel płk-lek.  
Komendant 4 Szpitala Okręgowego.

—o—

## Teatr i sztuka.

### TEATR MIEJSKI

Dziś, środa, po raz 15-ty i przedostatni przed zejściem z afisza „Żywy trup” po cenach najniższych. Jutro, czwartek, na przedstawieniu dla inteligencji „Proboszcz wśród bogaczy”. Ceny najniższe. W sobotę premiera niegranej w Łodzi 3-aktowej komedji szlacheckiej pióra świetnego krytyka i kamedjopisarza Adama Grzymały-Siedleckiego „Popas Króla Jegomości”. Reżyseruje Konstanty Tarkiewicz. W rolach ważniejszych pp.: Pelagja Relewicz-Ziembińska, Janowski, Fabisiak, Ziemiński Mroziński. Nowe stylowe dekoracje (dwie zmiany) przygotowują pracownice malarskie pod kierunkiem K. Mackiewicz. Również pracownice krawieckie szyją szereg nowych, stylowych kostiumów z epoki Henryka Walezego. Autor, który przybywa do Łodzi dla wygłoszenia w Galerii Sztuki literackiej prelekcji o komedjach Fredry, będzie obecny na paru ostatnich próbach swojej sztuki. Kasa rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów.

### TEATR „QUI PRO QUO” W ŁODZI.

Przyjeżdża do Łodzi tylko na trzy gościnne występy teatr artystyczny „Qui Pro Quo” z

## ZYCIE RELIGIJNE.

# Obecna praktyka postu 40-dniowego.

## Co nakazuje Kościół Katolicki.

W praktyce postu rozróżnia się post we właściwym słowem znaczeniu, polegający na jednorazowym w ciągu dnia posiłku do syta i wstrzemięźliwość czyli wstrzymaniu się od pokarmów mięsnych. Post połączony ze wstrzemięźliwością zowie się postem ścisłym.

Post we właściwym znaczeniu łącznie ze wstrzemięźliwością obowiązuje tylko w piątki i soboty całego postu czterdziestodniowego, w środę po piekcową i w następną środę postu kwartalnego (suche dni), który przypada w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli wielkiego postu. W te dni przeto nie używa się pokarmów mięsnych i przyjmuje się jednorazowy na dobę posiłek do syta, czyli obiad, poprzestając rano i wieczór na skromnym posiłku. Skromny posiłek mniejszy jest przy śniadaniu niż przy kolacji, przy której, jak objaśniają moralści, wolno jest każdej osobie spożyć pół funta pożywienia choćby tem czuła się zupełnie nasyconą: taka bowiem ilość sama przez się uważana jest za skromny posiłek, i tylko wypadkowo może w kimś powodować uczucie sytości.

Napój nie łamie postu. Napoje więc jakoto: herbata, kawa czarna, lemoniada, piwo, wino mogą być używane bez ograniczenia, ilekroć kto zechce; chyba że napoje mają znaczenie pokarmu, jak rosół, miód, czekolada; mleko. Tłuszcz wszelkiego rodzaju są dozwolone; wolno jest więc okrasić i kartofle i zupę, zabronione są tylko mięso i zupy na mięsie, naprzykład rosół.

W niedzielę nie obowiązuje ani post ani wstrzemięźliwość, a więc pokarmów używać można bez ograniczenia, jak w ciągu całego roku.

We wszystkie inne dni wielkiego postu, czyli w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia, obowiązuje tylko post, to jest jednorazowy posiłek do syta, a pokarmów mięsnych używać wolno przy obiedzie; przy śniadaniu zaś i przy kolacji, ponieważ przyjmuje się skromny posiłek, pokarmy mięsne są wyłączone; ale kto nie może pościć co do ilości i zmuszony jest niejednokrotnie w ciągu dnia odżywiać się do syta, ten nie tylko przy obiedzie, lecz przez całą dobę może używać pokarmów mięsnych przez cztery dni tygodnia, podobnie jak w niedzielę.

Nabiał jest dozwolony przez cały okres postu. Wolno jest używać ryb razem z pokarmami mięsnymi. Obiad przyjmować można w wieczornej po-

rze czyli przenieść go na godzinę kolacji, i odwrotnie.

W Wielką Sobotę od południa nie obowiązują ani post ani wstrzemięźliwość.

Do postu czyli jednorazowego posiłku obowiązani są wszyscy co skończyli lat dwadzieścia jeden a nie zaczęli jeszcze roku 60. Kto ma ciężką pracę albo tak słabe zdrowie, że nie może obowiązków swych spełniać przy zachowaniu postu czyli jednorazowego posiłku do syta, tego prawo postu nie obowiązuje; może więc przyjmować posiłek ile razy zechce, a zachowa tylko wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątki i soboty, chyba, że i to jest dla niego niemożliwe, naprzykład z powodu choroby lub ubóstwa. Do wstrzemięźliwości od mięsnych pokarmów w czasie Wielkiego Postu obowiązani są, podobnie jak w piątki całego roku, wszyscy od lat 7 skończonych przez całe życie o ile nie mają przyczyny zwalniającej.

Gdy przyczyny, zwalniające od postu lub wstrzemięźliwości nie są zupełnie wystarczające, albo są niejasne, wątpliwe, wtedy dla uwolnienia się od tego prawa należy prosić o dyspensę, której udzielają J. E. Ks. Biskup w całej diecezji i Ks. Proboszcz w granicach swej parafii oraz ci kapłani, których oni upoważniają.

W diecezji łódzkiej w roku bieżącym z upoważnienia Najdostojniejszego jej Pastora dyspensy udzielają nadto księża prefekci, uczniom i nauczycielom i każdy spowiednik w konfesjonale osobom spowiadającym się i ich rodzinom i domownikom.

Wyżej opisana praktyka postu opiera się na nowym kodeksie prawa kanonicznego, łagodzącym znacznie dawny obowiązek postu i wstrzemięźliwości. Jednocześnie jednak Kościół Święty zachęca wszystkich wiernych, by nie poprzestając na obowiązku, dobrowolnie zachowali surowsze zwyczaje umartwienia, którego, byle tylko w myśl Kościoła roztropnie były stosowane i dla duszy jedyną zasługą wobec Boga i ciała często chronią od chorób i niedomagań. Poleca się, choć to nie jest obowiązkiem, aby ci którzy korzystają z dyspensy lub dla jakiegokolwiek ważnej przyczyny nie mogą zachować postu lub wstrzemięźliwości, wynagradzali sobie brak umartwienia modlitwą lub jałmużną.

Ks. J. B.

—o—

# Wzajemne grzeczności.

## Podziękowania p. Ministra Zaleskiego dla Prezydenta m. Łodzi.

P. Prezydent M. Cyfarski na mocy odnośnej uchwały Magistratu wystosował w dniu 12 lutego r.h. pismo do p. Ministra Spraw Zagranicznych, Augusta Zaleskiego, z wyrażeniem podziękowań i wdzięczności za doniesie jego oświadczenie w sprawie stanowiska Polski względem Niemiec, wypowiedziane w dniu 9 stycznia r.h. przy otwarciu Towarzystwa Bałtań Międzynarodowych w Warszawie.

W związku z powyższem p. Prezydent w dniu wczorajszym otrzymał następujące pismo:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Polityczny, Wydział Zachodni.

—o—

## „Zaszczyt” dla Łodzi.

### ŁODZIANIN CZŁONKIEM PREZYDJIUM

Niedawno nastąpiło w Berlinie połączenie Związków Wolnomyslicieli wszystkich państw oraz organizacji krematoryjnych. Ukonstytuowało się również prezy-

### MIĘDZYNAROD. WOLNOMYŚLICIELI

djum Międzynarodówki Wolnomyslicieli proletarjackich z siedzibą w Wiedniu. W skład prezydium wszedł jako przedstawiciel Wolnomyslicieli Polskich dr. Mierzyński z Łodzi.

Warszawy pod dyktando Jerzego Boczkowskiego. Występy teatru odbędą się w Sali Filharmonji w sobotę dnia 5 marca o godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę dnia 6 marca o godz. 5-ej po południu oraz w poniedziałek dnia 7 marca o godz. 9-ej wieczorem. Na program złoży się wspaniała rewja aktualne pt. „Karuzela” w 2-ach aktach a 12-tu obrazach. Rewja ta cieszyła się w Warszawie olbrzymim powodzeniem, gdyż szła prawie trzy mie-

siące, jest napisana przez wytrawnego satyryka ukrywającego się pod pseudonimem dr. Pietraszka Juliana Tuwima oraz M. Hemara. Udział w rewji biorą: Buczyńska, Zimińska, Dymarska, Krukowski, Cybulski, Kamiński; Nina i Feliks Parnelowie i inni. Teatr „Qui Pro Quo” przywozi ze sobą własne dekoracje i kostiumy. Reżyserował F. Jaroccy. Kasa Filharmonji rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów

**TEATR POPULARNY**

Dziś sztuka historyczna, według powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem” w 5 obrazach.

—oOo—

**Skrzynka do listów.**

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr. 43 Dziennika „Rozwój” z dnia 13 lutego 1927 r. Zarząd Związku na zasadzie art. 21 i 22 tyczących przepisów prasowych niniejszem uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnym piśmie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest jakoby czasowo przyjęty p. Miłkołajenko w charakterze funkcjonariusza Związku został zwolniony decyzją b. przewodniczącego Zarządu p. Kowalskiego i z wiadomością członka Zarządu p. Wojdana — za defraudację 21 2 tysięcy, natomiast prawdą jest, że p. Miłkołajenko na mocy uchwały Zarządu został zwolniony z dniem 21 marca 1925 r. z jedmiesięczną odprawą z powodu zaniedbywania się w pracy i kilkakrotnego wprowadzenia w błąd Prezydium Zarządu.

2) Nieprawdą jest jakoby p. Miłkołajenko dopuścił się defraudacji 21 2 tysięcy — natomiast prawdą jest, że przy kontroli kasy p. Miłkołajenko wyliczył się ze wszystkich należności Związku, co stwierdziła protokolarnie Komisja Rewizyjna.

3) Nieprawdą jest jakoby p. Miłkołajenko przy wyliczaniu się z kasy pokrył Związkowi brakującą sumę weksłami — natomiast prawdą jest, że p. Miłkołajenko przy zwolnieniu go z pracy wystawił weksła p. Kowalskiemu i Wojdanowi na sumę 21 250, które pożyczyl 3 miesiące wstecz przed jego zwolnieniem.

Z poważaniem

Związek Prac. Inst. Użytk. Publicz. w Polsce Oddział w Łodzi. Przewodniczący: podpis nieczytelny. Za sekretarza: podpis nieczytelny. Członkowie Zarządu: podpisy nieczytelne.

—oOo—

**PRZEZ RADJO.**

**PROGRAM NA ŚRODĘ DNIA 2 MARCA 1927 r.**

16.45—17.10. Program dla dzieci. 17.15.—Koncert. 18.40—19.00 Rozmaitości. 19.00—10.25 „Skrzynka Poczto-”; korespondencje bieżące omówi Dr. Marjan Stępcowski. 19.30—19.45 Komunikat rolniczy. 19.45—20.10 Odczyt pt. „Położenie geograficzne i obszar Państwa Polskiego” — wygł. prof. Aleksander Jamowski, (cykl „Co każdy o Polsce wiedzcie powinni”) 20.10—20.30 Przerwa. Przepuszczalne komunikaty. 20.30 Koncert wieczorny. 21.30 Offensywa: „Rajskie jabłuszko”, op retka w 1—ym akcie. Wykonawcy: p. Józefina Bielska, Wilm enty Ra-packi i Leopold Morozowicz. 20.00 Sygnał czasu. Komunikaty. 24.30 Transmisja muzyki tanecznej.

—oOo—

**WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA**

Warszawa, 1-go marca.  
**WALUTY I DEWIZY.**

Dol. Stanów Zjednoczonych 8,92  
Holandia 359,10  
Londyn 43,52  
Nowy Jork 8,95

**PRAWO I SĄD.**

**Równi wobec polskiego sądu**

**CZY PRZEDSTAWICIELSTWO HANDLOWE SOWIETÓW MA PRAWO DOCHODZIĆ W POLSCE SWYCH PRAW CYWILNYCH?**

Do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi wpłynęła w grudniu 1926 roku skarga podawowa adwokata Teodora Duracza, jako pełnomocnika przedstawicielstwa handlowego Związku Sowieckich Republik Radzieckich w Polsce przeciwko domowi komisowo — ekspedycyjnemu „Leon Rapaport i Ska” w Łodzi.

Tę sprawę przedstawia się następująco: Po zwany dom ekspedycyjny winien był wydać firmie Krause i Kalmowicz przysłane przez przedstawicielstwo handlowe na adres pozwanej firmy 400 pudłów ryb za pobraniem należności w gotówce w efektywnych dolarach amerykańskich. Wbrew powyższej umowie pozwana firma zmieniając samowolnie bez porozumienia się z przedstawicielstwem jego dyspozycję, wydała firmie Krause i Kalmowicz jedną trzecią całej ilości ryb bez pobrania należności, wobec czego przedstawicielstwo handlowe żądało zasądzenia od firmy „Leon Rapaport i Ska” 400 dolarów wraz z kosztami i procentami.

Pełnomocnik pozwanej firmy adwokat Frydman zgłosił na rozprawie ekscpepcję powołując się na to, że ponieważ obywatel polski nie może dochodzić swoich praw z tytułu własności w Rosji Sowieckiej a więc i przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. nie może żądać swych należności w Polsce. Sąd wyszedł z założenia że w danym wypadku Przedstawicielstwo Handlowe Związku Sowieckich

Republik Radzieckich, uznane przez Polskę, z którym na mocy traktatu ryskiego przewidziane są stosunki handlowe, że wobec tego należy uznać, że przedstawicielstwo handlowe Z.S.S.R. ma prawo poszukiwać i bronić się przed sądami w Polsce, wobec czego pozostawiono ekscpepcję pozwanej firmy bez uwzględnienia. Ostatecznie powyższa sprawa znalazła się na wokandzie Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu wczorajszym, i sąd rozpatrywał ją pod przewodnictwem sędziego Zajkowskiego w asystencji sędziów handlowych Pinkusa i Langego. Po wysłuchaniu głosów stron, z których adwokat Frydman powoływał się na artykuł w gazecie „Kurjer Czerwony” z dnia 19 kwietnia 1926 roku, że dostarczane ryby do Polski przez Sowpoltorg, okazywały się często zepsute i były konfiskowane, a pozwana firma dla uniknięcia zepsucia ryb oddała je kupcowi Jakóbowi Kalmowiczowi na weksle, otrzymując zabezpieczenie hipoteczne.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok zasądza- jąc od firmy „Dom Komisowo—Ekspedycyjny Leon Rapaport i S—ka” na rzecz Przedstawicielstwa Handlowego Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce 400 dolarów amerykańskich płatnych w złotych wraz z procentami i kosztami sądowymi, rozkładając zasądzoną sumę na 3 raty miesięczne. (R)

Paryż 35,10  
Praga 26,57  
Szwajcaria 172,50  
Włochy 39,32  
Wiedeń 126,30.

Mocniejsza dewiza na Holandję, słabsza na Szwajcarię. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych — 8,92½. Rubel złoty: 4,68—4,67. Gram czy stego złota 5,9484; 100 złotych w złocie — 172,69.

**PAPIERY PROCENTOWE.**

8 proc. L. Z. Państw. Banku rolnego 85,00; dolar. premjowa 47,50; 8 proc. L. Z. Państw. Banku gosp. kraj, 85,00; 6 proc. poz. dolarowa r. 1920 85,50; 10 proc. poz. kolejowa 101,50; 6 proc. państw. poz. konwersyjna 60,25; 4 i pół proc. L. Z. Ziem. 52,60; 5 proc. L. Z. Warszawy 61,25; 4 i pół proc. L. Z. Warsz. 56,10; 6 proc. oblig. Warsz. 1915/16 r. 31,00; 10 pr. c. obligacje ziemskie 90,00,

**AKCJE.**

Bank dyskontowy 14,00; Bank handlowy 5,50; Bank polski 108,50; Bank przem. we Lwowie 0,23; Bank zachodni 3,10; Bank zjedn. ziem. pol. 2,30; Bank zw. sp. zar. 14,50; Kijewski 0,34; Puls 7,40; Spiess 72,50; Wildt 0,14; Zgierz 1,97; Elektr. dąbrow. 72,00; Elektryczność 88,00; Pol. tow. el. 0,26; Brown—B veri 2,75; Miła i światło 91,00; Czarsk 0,71; Częstocice 2,40; Gosł wice 58,00; Michałów 0,53 Warsz. tow. fabr. cukr. 4,50; Firiej 63,00; Łazy 0,32

Wysoka 6,50;; „Nobel” 3,90; Węgiel 92,50; Polska nafta 0,41; Filtzner 4,70; Cegielski 37,00; Lillpop 23,40; Modrzejów 7,35; Norblin 1,22; Orthwein 0,48 Ostrowiec 17,50; Parowozwo 0,97; Pocisk 2,50; Rohm 0,75; Rudzki 1,68; Starachowice 2,95; Ursus 2,50; Zieleniewski 18,50; Zawiercie 39,00; Zyrardów 18,45 Borhowski 2,38; Syndykat 2,50; Haberbuesch 95,00; Spirytus 3,45; Żegluga 0,36.

—oOo—

**LOSOWANIE WYGRANYCH 5 PROC. PREMJOWEJ POŻ. DOL. SERJI II.**

Wczoraj w mnejzej sali konferencyjnej ministerjum skarbu, o godz. 1 m. 15 po poł. odbyło się ciągnięcie wygranych 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej.

**Wygrane padły:**

40 000 dolarów na Nr.231464.  
8 000 dolarów na Nr. 315644.  
Po 3 000 dolarów na N-y: 915860 745208 i 555545  
Po 1 000 dolarów na N—ry: 428420 625857 066619 278691 i 138083.  
Po 500 dolarów na N—ry: 810523 067327 807911 085404 088928 594169 256218 960440 236597 i 591541.  
Po 100 dolarów na N—ry: 070556 049550 439739 081911 367354 903133 931889 498453 667174 693953 223643 462835 214428 097488 587215 315458 529030 337689 402194 396296 504498 804044 520694 410004 537921 197283 656649 578510 256068 816406 328688 157341 799569 744747 520104 747082 141941 769924 391751 705535 528151 152960 333706 595197 147484 739534 687982 944674 476529 888035 217584

**PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.**

■ Nr. 2. ■

**SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:**

Jan Placek, Brzezińska 10, telefon 50—17.

**SKLEPY SPOŻYWCZE:**

Wandelt, Senatorska 14.  
Zelewski, Warszawska 18.  
Feliiks Sarnowski, Nowo-Zarzewska 23.  
Pietrzak, Nawrot 8.  
Tomporek, Kilińskiego 256.  
Motylewska, Napiórkowskiego 90.  
Budkowska, Nawrot 5.  
Dębowski, Sosnowa 17.  
Frontczak, Łowicka 6.

**PRACOWNIE OBUWIA:**

Grzegoowski, Łowicka 44.  
Bartoszek, Nowo—Zarzewska 77.  
Ant. Cange, Napiórkowskiego 77.  
Kochanowski, Brzezińska 64.

**SKLEPY SKORZANO . GALANTERYJNE:**

J. Jabłoński i S. Maszczeński, Główna 11.

**RESTAURACJE:**

Zytke, Napiórkowskiego 117.

**SKLEPY GALANTERYJNE:**

Rutkowski, Andrzeja 24.  
Rutkowski, Główna 33.  
Petrykowski, Przędzalniana 84.

**SKLEPY SPOŻYWCZO . KOLONJALNE:**

Rybiadek, Sikawska 9.

**SKLEPY KOMISOWE:**

Łunkiewicz, Sienkiewicza 64.

**CUKIERNIE:**

Ulrich, Piotrkowska 97.

**MLECZARNIE:**

Justewicz, Nowo-Zarzewska 87.

**SKŁADY APTECZNE:**

Miklaszewski, Przędzalniana 93.

**PIEKARNIE:**

Z. Bryszewski Nowo-Zarzewska 51.  
Jachowicz, Łowicka 14.  
Ciesielezyk, Przędzalniana 99.  
Michel, Nawrot 3.  
Suwała, Nawrot 24.

**MASARNIE:**

Siedlanowski, Przędzalniana 82.  
Musierowicz, Emilji 44.  
Kubiak, Kilińskiego 180.

**TAPICERZY:**

Kwiatkowski, Nawrot 35.

**KRAWCY:**

Jagielski, Nawrot 21.

**PRACOWNIE STELMACHSKIE:**

Krenkowski, Targowa 23.

**ZAKŁADY KOWALSKIE:**

Wilczek, Napiórkowskiego 151.  
Łazuchiewicz Nowo-Zarzewska 12.  
Osmolski, Lipowa 39.

**OBIADY, ŚNIADANIA I KOLACJE**

Mleczarnia Nadświeżańska, Przejazd 40.

**SKŁADY WIN I WODEK:**

Weżyk, Wól zańska 169.

**PIWIARNIE:**

Banasiak, Przędzalniana 88.  
Gawroński, Kilińskiego 197.

Teatr-Swietlny

**Nowości**Współczesny dramat  
obyczajowy w 0 aktach**„O czym się nie myśli...”**W rolach  
głównych**Józef Węgrzyn, Marja Modzelewska i Juljan Sym.**

Rzecz dzieje się w Warszawie i na Kresach, Rosji sowieckiej i w Tworkach w czasie wojny z Sowiecami.

Dziś i dni następujących

Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.

1 seans o godz. 8:30 w sob. i niedziele o godz. 5:30 ostatni 9:30 w

**Sala Filharmonji.**

Tylko trzy gościnne występy

Teatru Artystycznego

**„Qui Pro Quo”**

z Warszawy, pod dyr. Jerzego BOCZKOWSKIEGO.

Sobota, dnia 5 marca o godz. 9:ej wiecz.

Niedziela, dnia 6 marca o godz. 5 po poł.

Poniedziałek dnia 7 marca o g. 9:ej wiecz.

**KARUZELA**

Wielka rewja aktualna w 2 aktach (12 obrazach)

Napisał: Dr. Pietraszek i M. Hemar.

Udział biorą:

**H. Buczyńska, M. Zimińska, A. Dymśza,****K. Krukowski, S. Cybulski, B. Kamiński,****Nina i Feliks Parnelowie.**

Wizualne dekoracje i kostjomy. — Reżyser F. Jarosy

Kap.: A. Presburger, — Dekorator J. Galewski

Akompanjator: R. Szlosberg.

Bilety już do nabycia w Salce Filharmonji. 831—

**Wystawę i sprzedaż.**

Makatek, serwetek, poduszek i wzorów opartych na motywach ludowych, ładnych i jednocześnie łatwych do wykonania.

Przeprowadza w tych dniach 567

Sklep Szkolny Państw. Szkoły Zawodowej  
Żeńskiej ul. Główna 23, (róg Sienkiewicza)**Potrzebni chłopcy**

do roznoszenia gazet

w okolicy Bałut.

Zgłaszać się z kaucją do „Rozwoju”

**Jeżeli**

nasza rada pozwoli Wam zaoszczędzić 100 Zł. rocznie na reklamie, nie zmniejszając wartości tej reklamy to czy warto zapłacić za to 15 zł.

Wiele takich rad można znaleźć  
co miesiąc w wydawnictwie**„Sprzedaż i Reklama”**

Warszawa, Koszykowa 7. 551

**Drobne ogłoszenia****Nauka i wychowanie.**Dam lekcje muzyki fortepianowej, wiersze od 16 zł.  
Główna 40, m. 1c. 748-6Student udziela matematyki, łaciny, niemieckiego, języków. Kilińskiego 98-3  
na prawo, droga brama. p. 5-4  
961-1**Sprzedaż.**

A!A!A! Meble, Dywany, Łóżka metalowe, otomany, koczki, kuchnie, materace patentowane, krzesła gięte na raty Piotrkowska 118, i piętro, front, 403-9

Sklep spożywczy do sprzedaży z powodu wyjazdu Wład. ul. Włodzimierska 10, sklep. 69-5

Prowadzenie z odpowiednim lozkiem do sprzedania Ozonik w ul. Moszkowska 145. 1002-2

Okazynie do sprzedania używane kredens, krzesła, stół, para łóżek z materacami i salonik bempusowy Piotrkowska 183, Zakład Meblowy. 774-5

Motor 2 konny sprzedam w domu Al. Kosciuszki 41, Fabryka gilg. 954-2

Sprzedam okazynie: tremo, 6 przesłonek wiedeńskich, stoik do kart. Można obejrzeć od 4-6 pp. Aleja Kosciuszki 41, mieszkanie sąsiadziego. 1014-1

Tanie na wypłatę obuwie alicy Piotrkowska 57, w podwórzu 5 wejście. 1016-15

**Lokale i mieszkania.**

Przyjmę panów na mieszkanie Andrzeja 6c, m. 22.

Przyjmę pana na mieszkanie Sienkiewicza 56, m. 55, samczęsko. 986-2

Pomieszczenie dla dwóch panów przy rodzinie Gdańska 21, m. 19. 1004-2

**Posady i prace.**

zaopiarowane.

Potrzebna młoda, uczciwa i energiczna służąca, umiejąca płynnie po polsku czytać do 6 letniego chłopca Pożądane są świadectwa lub rekomendacje. Skład Win i Wódek Kopernika 25 K. Marcinkowski. 994-2

Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Kliencie, że przyjmujemy w filjach naszych do

**prania i prasowania  
Bieliznę męską**

podług następującego

**CENNIKA:**

Kola, sztywne	25 gr.	Koszule białe	z mank.,	zł. 1.-
sportowe	20 „	bez	„	90 „
Mankiety	35 „	kol. z mank.	„	80 „
Półkoszulki	35 „	bez	„	90 „

Parowa Chemiczna Pralnia i Farbiarnia

**Keilich i Golda**Filja  
Piotrkowska 4,  
67,  
147,  
tel. 27-57.Zalady: ul. Wólczańska 257, tel. 3001—Główna 52,  
Napiórkowska 27.**CHCESZ BYĆ ZGRABNĄ I ZDROWĄ?****ZAMÓW PAS ZDROWIA III**w Pracowni  
Gorsetów „MARTA”

Piotrkowska 109, front II piętra.

PAS ZDROWIA chroni przed zniekształceniem i obwisłością brzucha. Trwały i wygodny w noszeniu, nadaje figurze swobodne i elastyczne ruchy. Każda Pani obciążona nadmierną tuzą powinna takowy nosić.

Ponadto polecam:

FASY BIODROWIE, poszczupiające

FASY PRZEPUKLINOWE

FASY NERKOWE

FASY POOPERACYJNE

FASY PRZED I PO POŁOGOWE.

Gorsety, Biustonosze, Paski higieniczne etc.

Przyjmuje się reperacje, przeróbki i pranie gorsetów

Wielki wybór! Przystępne ceny!

Potrzebny chłopiec do terminu do tapicera Zielona 10, 988-3

Potrzebna prasowaczka znająca chemię. 6-go Sierpnia 48, (pralnia) 980-2

Potrzebna dziewczyna z gotowaniem Piotrkowska 257, m. 1. 96-4

Potrzebna kobieta samodzielna umiejąca szyć i gotować Wład. Kilińskiego 148, piekarnia. 1018-2

**Poszukiwane.**

poszukuje 3000 zł na weksel lub 1 M hipoteki Oferty do Rozwoju pod „3000”

Osoba w średnim wieku poszukuje posady w charakterze gospodyni i kucharki w kasynie oficerskim lub u samotnego Posiadam wieloletnie świadectwa Oferty do Rozwoju pod „Kasno” 1000-2

Osoba lat średnich, poszukuje posady gospodyni u kądzi, lub we dworze. Oferty proszę składać Łódź: Konstantynowska 51, Michałowska, 1010-2

**Różne.**

Ziemianka inteligentna, wdowa, ws. pragnie poznać pana, obywatela miasta Łodzi. do lat 50. Oferty sub „Pani” 988-3

**Tylko tydzień-Darmo**

Darmo prawie, bo po cenie kosztu najlepsze płyty igłowe „ACTUELLE RECORD” 3 zł. 90 gr. sztuka. Tylko tydzień. Olbrzymi wybór płyt: gramofonów, parlophonów, części i płyt na wieczny szafir za 900 zł. i na raty.

Tylko ul. Nawrot 19.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nakrogi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 3 łamy, za tekstem uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-j w., po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedzającego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowalu Sadowa 4 (Wolnyńska Ajencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.